# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 6. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. sierpnia 1870.

**Treść.** Petycya ks. Jaszczóra. — Wniosek posła Szczepańskiego. — Komisya drogowa wybrana. — Wybór posłów Michalskiego, hr. Badeniego, ks. Szaszkiewicza, księcia Adama Sapiehy za ważny uznany. — Wybór ks. Jajusa unieważniony. — Złożyli przyrzeczenie poselskie pp.: Polanowski, Czajkowski, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Michalski, Badeni i Adam książe Sapieha. — Wniosek posła Kowalskiego do komisyi adresowej odesłany. — Wniosek posła Chrzanowskiego do komisyi adresowej odesłany. — Wniosek posła Agopsowicza. — Ustawa o poborze myta dla obszaru dworskiego w Przeworsku w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona. — Statut miasta Lwowa w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalony. — Wniosek posła Ziemiałkowskiego o reorganizacyi wszechnicy lwowskiej.

Początek posiedzenia o godzinie ¼ na 12. w południe.

Obecnych posłów: 128.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz raczy odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Wereszczyński (czyta protokół posiedzenia z dnia 25. sierpnia 1870.).

Marszałek (po odczytaniu). Kto żąda głosu co do protokołu? Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Wereszczyński (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu na dniu 26. sierpnia 1870.:

40. Nawrocki Ananiasz z Dziczyna, przez posła ks. Halkę, ze skargą przeciw postępowaniu Sądu powiatowego nowosielskiego w sprawie pertraktacyi spadku po śp. Piotrze Nawrockim.

41. Gminy Kaczanówka, Czerniszówka, Orzechowiec, Iwanówka, Rożyska i Tarnoruda, przez posła ks. Halkę, o wypłacenie nadwyżki z prestacyi do drogi krajowej Brzeżany-Podwołoczyska.

42. Zwierzchność gminy w Rudkach, przez posła Jankę, o przeniesienie tamtejszego lekarza Maciulskiego.

43. Balzer Franciszek, pracujący w służbie konceptowej przy Wydziale krajowym, przez posła Grossa, o przyzwolenie na wypłatę dodatku 20% do dyurnum pobieranego.

44. Baranowski Teofil, asystent inżynieryi przy Wydziale krajowym, przez posła Grossa, o przyzwolenie na udzielenie mu dodatku do płacy na pomieszkanie.

45. Ks. Jaszczór Tomasz, proboszcz obrządku łacińskiego w Bieczu, przez posła Rydzowskiego, subwencyę na dalsze odnowienie kościoła w Bieczu.

46. Wydział powiatowy lwowski, przez posła Krzeczunowicza, o opuszczenie podatków w razie pojawienia się niezmiarki w zbożu.

47. Wydział powiatowy w Nowym-Sączu, przez posła Szujskiego, o wyjednanie, ażeby koszta podróży delegatów Rad powiatowych przy komisyi z powodu zarazy bydła wypłacano ze skarbu Państwa.

48. Tenże Wydział, przez posła Szujskiego, z poparciem Wydziału powiatowego w Nowymtargu, względem budowy mostu na Dunajcu pod Krościenkiem, na którą budowę gmina Krościenko 1.000 złr. w. a. ofiaruje.

49. Tenże Wydział, przez posła Szujskiego, z ponownem przedstawieniem przeciw sprzedaży dóbr Barczyce.

50. Tenże Wydział, przez posła hr. Golejewskiego, z poparciem petycyi komisyi fizyograficznej w Krakowie, względem ochrony ptaków rolnictwu użytecznych.

51. Śliwińska Albina, wdowa po zarządcy szpitalu lwowskiego, przez posła Smolkę, o remuneracyę, która należała się jej mężowi.

52. Gmina Jezierzany, przez posła Erazma Wolańskiego, o pozwolenie do budowy drogi komunikacyjnej z Jezierzan do Borszczowa i z Jezierzan do drogi Skała-Borszczów.

53. Towarzystwo opieki narodowej, przez posła Grossa, o subwencyę".

Poseł Czajkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Czy poseł Czajkowski żąda głosu co do petycyi?

Poseł Czajkowski. Tak jest.

Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

Poseł Czajkowski. Jako przewodniczący komisyi petycyjnej mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya petycyjna niektóre petycye przekazała do załatwienia właściwym komisyom, mianowicie nr. 3., petycyę głównego stołecznego miasta Lwowa w sprawie oddania nadzoru Siostrom Miłosierdzia zakładu chorych w szpitalach lwowskich, odesłano do komisyi szpitalnej; nr. 11. petycyę Rady powiatowej powiatu brzeżańskiego, o subwencyę z funduszu krajowego w celu przetworzenia gimnazyum humanitarnego na gimnazyum realne, komisya petycyjna przekazała do komisyi budżetowej; petycyę nr. 67. Michała Konstantynowicza, o uchwalenie w budżecie krajowym sumy 5.000 złr. jako subwencyę za naukę dorosłych czytania i pisania, również do komisyi budżetowej; nareszcie nr. 64., podanie komitetu agronomicznego Towarzystwa galicyjskiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi dla szkoły w Dublanach z 5.000 na 10.000 złr., również do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy zgadza się Wysoki Sejm na to przekazanie? (Milczenie).

Sekretarz Wereszczyński. Weszła jeszcze jedna petycya (czyta):

54. Zarański Stanisław, przez posła Weigla, przedkłada swą rozprawę „komisya edukacyi narodowej a Rada szkolna", i prosi o zakupienie reszty nakładu celem rozdania miedzy biblioteki szkół ludowych i średnich.

Marszałek. Petycya ta także będzie odesłaną do komisyi petycyjnej.

Poseł Rydzowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Rydzowski ma głos.

Poseł Rydzowski. Ja wniosłem petycyę ks. Jaszczóra, o udzielenie subwencyi na odnowienie kościoła w Bieczu. Ponieważ wydatek na odnowienie pamiętników jest w budżecie krajowym przewidzianym, a kościół w Bieczu stanowi niezawodnie bardzo piękną i jedyną pamiątkę tego starożytnego grodu, wnoszę ażeby ten przedmiot został odesłany do komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt nie ma nic przeciw temu? Może pan przewodniczący komisyi petycyjnej zechce co powiedzieć?

Poseł Czajkowski. Ja się zgadzam z tym wnioskiem odesłania do komisyi budżetowej.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Towarzystwo opieki narodowej wniosło na moje ręce prośbę o udzielenie subwencyi. Cele tego Towarzystwa są wszystkim wiadome i zaprzeczyć tego nie można, że sprawa ta jest sprawą krajową. Zdaje mi się, że nie chodzi tu o dyskusyę, czy ma być daną subwencya, czy nie, tylko właściwie o wymiar subwencyi; dlatego wnoszę, ażeby ta prośba była odesłaną bezpośrednio wprost do komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt nie ma nic przeciwko temu? Więc prosiłbym odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej.

Poseł Janko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Janko ma głos.

Poseł Janko. Petycya odczytana w tej chwili, jest prośbą powiatowego miasta Rudki o nadanie lekarza powiatowego dla tego miasta; znając stosunki te, jako zamieszkały w tej okolicy, mam obowiązek postawić Wysokiemu Sejmowi wniosek, ażeby zechciał prośbę tę nie do komisyi petycyjnej, tylko wprost do Namiestnictwa przekazać, aby ta prośba była jak najspieszniej wedle słuszności załatwioną.

Marszałek. To jest przeciwko regulaminowi.

Poseł Janko. Ponieważ każda prośba idzie do komisyi petycyjnej, dlatego też ja proszę Wysoki Sejm, ażeby przez wzgląd na potrzebę ludzkości, petycya ta wprost odesłaną została do Namiestnictwa.

Marszałek. To by była uchwała na jakiś wniosek. Trzeba ażeby szanowny poseł postawił wniosek, któryby był odesłany do komisyi, bo Sejm uchwalić nie może inaczej, jak tylko na wniosek komisyi lub posła.

Poseł Janko. Proszę komisyę petycyjną, ażeby jak najspieszniej sprawę tę załatwić raczyła.

Marszałek. Niech więc pan przewodniczący będzie łaskaw zanotować sobie, ażeby tę petycyę jak najprędzej komisya starała się załatwić.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Komisya szpitalna ukonstytuowała się już i wybrała pana Kulczyckiego przewodniczącym, sekretarzem pana Piotrowskiego (niepokój w Izbie). (Głosy: rezultat ostatniego wyboru).

Marszałek. Do komisyi szpitalnej był wybrany przy ostatnim wyborze pan Sprawiński. (Niepokój w Izbie).

Głosy: Proszę odczytać rezultat wyboru.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Ja właśnie już ogłosiłem.

Głosy: Nie.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta): Rezultat powtórnego głosowania na jednego członka do komisyi szpitalnej. Głosujących było 98, absolutna większość 50; pan Spławiński otrzymał głosów 54.

Marszałek. A więc pan Spławiński jest wybrany. Przychodzimy teraz do porządku dziennego.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Proszę Księcia Marszałka, są jeszcze wnioski do odczytania.

Marszałek. Proszę je odczytać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

Wniosek.

„Z uwagi, iż ustawa drogowa z 18. sierpnia 1866. rozkładem prestacyj przeciąża ludność wiejską, a tem samem wywołuje ogólne w niej niezadowolenie;

z uwagi dalszej, iż zebrane od czterech lat doświadczenia spowodują prawdopodobnie Wysoki Sejm do uchwalenia odpowiednich istotnym stosunkom zmian; z uwagi nakoniec, iż już dziś wpływają do Sejmu petycye tego przedmiotu dotyczące, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybór komisyi drogowej, złożonej z członków siedmiu, którejby rewizya rzeczonej ustawy przekazaną została.

2. Polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby z licznych materyałów tego przedmiotu dotyczą-

cych przedłożył tejże komisyi swoje wnioski w jak najkrótszym czasie.

Mieczysław Szczepański.
Konopka. — A. Hoppen. — J. Szeptycki. — Mikołaj Wolański. — Dąbrowski. — Stanisław Chrapek. — Szott. — Włodek. — Pohorecki. — Szemelowski. — Wiśniewski. — Baum. — Pfeiffer. — Jasiński. — Bodnar. — Kocyłowski."

Marszałek. Ten wniosek jest zatem dostatecznie poparty.

Poseł Szczepański. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Szczepański ma głos.

Poseł Szczepański. Jabym wnosił, ażeby z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych przepisów, ten wniosek mógł zaraz być odesłany do wybrać się mającej komisyi drogowej, którejby ten wniosek został polecony. Wnoszę, ażeby wybór tej komisyi na najbliższym porządku dziennym postawiony został.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. W razie gdyby szanowne Zgromadzenie zgodziło się na wniosek posła Szczepańskiego, to ja natenczas byłbym spowodowany zrobić do tego wniosku dodatek, to jest, ażeby do tej wybrać się mającej komisyi nie tylko sprawę zmiany ustawy drogowej do traktowania poruczyć, ale także i wszystkie takie sprawy, jakie w tym względzie od Wysokiego Sejmu Wydziałowi krajowemu przekazane zostały, jako to sporządzenie sieci drogowych, wodne prawo itp. środki ułatwiające komunikacyę a mogące spowodować zmianę w ustawie drogowej, jak i inne wszystkie sprawy drogowe i komunikacyjne do tej komisyi odesłać. Nieograniczałbym przeto czynności tej komisyi tylko na zmianę ustawy drogowej, ale rozszerzyłbym tę czynność na wszystkie sprawy drogowe. W takim razie, jeżeliby Wysoka Izba przyjęła moją poprawkę, wniósłbym, ażeby ilość członków komisyi wybrać się mającej z pięciu do ośmiu członków podwyższoną została.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę poddać pod głosowanie wniosek nagłości. Kto jest za wnioskiem nagłości, zechce wstać. (Wszyscy powstają). Wniosek nagłości jest przyjęty.

Jest teraz kwestya, czy ma być taka komisya wybraną lub nie, a potem z ilu członków ma się składać, z pięciu czy dziewięciu? Kto jest przeto zatem, ażeby taką komisyę wybrać, zechce wstać. (Wszyscy). Jest przeto większość za wyborem takiej komisyi. Są dalej dwa wnioski co do ilości członków tę komisyę składać mających. Pierwszy wniosek jest, ażeby ją złożyć z pięciu członków, drugi zaś żąda, aby się składała z dziewięciu członków.

Poseł Szczepański. Ja przystępuję do wniosku posła Grossa, ażeby ta komisya składała się z dziewięciu członków.

Poseł Wolański. Ja podnoszę wniosek posła Szczepańskiego. (Poseł Gołuchowski oświadcza się za pięcioma członkami).

Marszałek. Są zatem dwa wnioski. Poddam więc pod głosowanie wniosek pierwszy. Kto jest zatem, ażeby komisya składała się z 5. członków, zechce wstać. (Mniejszość). Niema więc większości. Poddam teraz wniosek drugi pod głosowanie. Kto jest zatem, ażeby komisya złożoną została z 9. członków, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpimy do wyboru tej komisyi. Następuje teraz z porządku dziennego sprawozdanie o wyborach poselskich. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Proszę Księcia Marszałka, mnie się zdaje, że nad moim wnioskiem, jako rozszerzającym zakres czynności wybrać się mającej komisyi, należałoby oddzielnie głosować. Jest to bowiem wniosek a raczej dodatek do wniosku posła Szczepańskiego, dążący do oddania tej komisyi wszystkich dawniejszych spraw komunikacyjnych przez Wysoki Sejm do Wydziału krajowego odesłanych i w ogóle wszystkich spraw tego zakresu.

Poseł Szczepański. Ja przyjmuję dodatek posła Grossa.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja dumaju, ze komisyja taja dorohowa musyt sia zaniaty ciłym kruhom predmetiw komunikacyjnych, dla toho netilko szczo do samoj ustawy dorohowoj, ałe także do wsich

predmetiw powynna buty wybrana taja komisyja, a to do wsich predmetiw, kotoryi ne sut riszeni Wysokym Sojmom. To jest toj sam wnesok, kotoryi sz. poseł Gross postawył, dlatoho poperaju mninie sz. posła Grossa.

Marszałek. Zdaje mi się, że nie ma innego wniosku, jak tylko ten, ażeby dla wszystkich czynności dotyczących komunikacyi wybrać tę komisyę.

Głosy: Nie, nie.

Marszałek. Więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto jest za tem, ażeby wszystkie czynności komunikacyjne były przekazane do tej komisyi, zechce wstać. (Izba powstaje). Jest przyjęty. Teraz następuje sprawozdanie ze sprawdzenia wyborów; poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Na wtorkowem posiedzeniu miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie wynik wyboru posła Michalskiego z mniejszych posiadłości, okręgów Jasło, Brzostek i Frysztak. W ten czas Wysoka Izba zadecydowała, ażeby się zatrzymać z ostateczną decyzyą, a to z tej przyczyny, ponieważ nadszedł do komisyi protest przeciwko temu wyborowi. Otóż w tym proteście są podnoszone następujące punkta: najprzód jest ten sam, który był w protokole głosowania, tj. że z 23 mniejszych posiadłości, tj. posiadłości dominikalnych posiadający głos wirylny, nie brały udziału w tem głosowaniu. Wtenczas przeciwko temu zauważyłem, że ta nieformalność nie może wpłynąć na merytoryczny wynik wyboru, ponieważ ci wszyscy wyborcy mieli prawo reklamowania w przyzwoitym terminie. Okoliczność więc, że nie były wpisane w liście wyborców i że może kto z tego prawa dla tego nie korzystał, nie może być także jako nielegalność wyboru podnoszoną. Drugi punkt jest następujący (czyta):

„Wysoki Sejmie krajowy!

W okręgu wyborczym jasielskim znajdują się posiadacze tabularni, którzy miewali dotąd przy wyborach z mniejszych posiadłości głosy wirylne, jednakże na wybory obecne 23. tych posiadaczy nie otrzymało kart legitymacyjnych, a to:

1. Pan Czesław Jerzykowski z Błaszkowy;
2. Pani Honorata Potocka z Błaszkowy;
3. Pan Stefan Gumiński z Błaszkowy;
4. Pan Jan Godek z panem Laskowskim z Gliniczka;
5. Pan Józef Lgocki z Gliniczka;
6. Pan Henryk Rucki z Różanek;
7. Pani Aniela Nartowska z Różanek;
8. Pani Józefa Staroniewicz z Różanek;
9. Pani Emilia Dobrowolska z Różanek;
10. Sukcesorowie ś. p. Ludwika Dackera z Różanek;
11. Pan Władysław Gostwicki z Niewodny;
12. Pan Myszkowski z Niewodny;
13. Pani Marya Rumińska z Widawic;
14. Pan Tadeusz Górski z Czermny;
15. Pan Karol Zajkowski z Czermny;
16. Pani Antonina Łobaczewska z Czermny;
17. Pani Felicya Niedzielska z Czermny;
18. Pani Emilia Służewska z Czermny;
19. Pan Paweł Bal z Woli Dembowickiej;
20. Pan Erazm Wisłocki z Kamienicy dolnej;
21. Pan Stanisław Piotrowski z Jodłowy;
22. Pan Wojciech Warzecha z Jodłowy;
23. Pan Aleksander Miazga otrzymał za 5ciu posiadaczy tabularnych z Czermny, jednę kartę legitymacyjną, chociaż każdy z tych panów ma osobny korpus tabularny, a zatem i odrębny głos wirylny. Gdy zaś pan Miazga przy obecnych wyborach głosował za wszystkich i za siebie z jednej karty legitymacyjnej, uważa się ten głos za żaden, gdyż posiadacze z Czermny nie jeden, ale sześć głosów mieć powinni.

Pp. Stanisław Piotrowski i Wojciech Warzecha z Jodłowy (por. 21, 22), z których każdy ma także odrębny, nie miewali wprawdzie dotąd głosów przy wyborach, niewiadomo z jakiej przyczyny; obecnie jednak chcieli reklamować, spodziewając się ogłoszenia czasu do reklamacyi za kratkami w c. k. Starostwie powiatowem, co gdy nie nastąpiło, oczekiwali rezolucyi c. k. Namiestnictwa na podanie pana Bochniewicza z Błaszkowy w drodze telegraficznej wniesionej. Gdy zaś pan Bochniewicz otrzymał rezolucyę odmowną z c. k. Starostwa powiatowego tu domieszczoną ./ z dnia 3. lipca 1870. l. 3.252, reklamacyi wszyscy interesowani zaniechać musieli“.

Otóż w całym wykazie głosowania nie ma o tem żadnej wzmianki, ażeby gdzieś jakieś warunki były położone przy głosowaniu dla kilku wyborców, którzy głosowali i kart legitymacyjnych niby nie przedłożyli. To jest coś tak nieoznaczonego, że na ważność wyboru wpłynąć nie może, ile że ostatecznie brakuje tylko dwu kart legitymacyjnych,

zaś wiemy, że w §§. 40. i 41. jest powiedziane, że karta legitymacyjna jest potrzebną, aby tożsamość osoby udowodnić. Jeżeli więc komisya przypuściła bez kart legitymacyjnych kilku wyborców do głosowania, to już tem samem przyznała, że była o tożsamość osoby przekonaną. Zważywszy, że absolutna większość jest przy tym wyborze 93 głosów, a poseł Michalski otrzymał głosów 98, otóż gdyby nawet i te dwa głosy odpadły, to zawsze poseł Michalski ma absolutną większość za sobą.

Dalszy punkt zarzutów w proteście podniesionych jest (czyta):

„Komisya wyborcza przyjęła także kilka głosów na korzyść Michalskiego warunkowo, z których dwom głosującym wyraźnie było powiedziane, aby przed zamknięciem komisyi wyborczej karty legitymacyjne złożyli, czego gdy zaniedbali, obydwa te głosy uważa się za nieważne".

(Po przeczytaniu).

Tego w żaden sposób pojąć nie można, ponieważ wyborcą kobieta być nie może, osobliwie że tu szło o wybór posła z włościańskich posiadłości, i głównie z mniejszych posiadłości, to mogło być przy wyborze wyborców, ale tak jak tutaj jest postawione, to żadnego nie miałoby znaczenia i żadnego sensu (czyta §. 4. ustawy gminnej z r. 1866.).

Dalej podnosi protest, że do sali wyborczej wpuszczeni byli i tacy panowie, którzy wyborcami nie byli, i że z tego powodu zawezwano komisarza rządowego, ażeby kazał wszystkich tych panów wydalić. A że komisarz rządowy ich wydalił, to ten zarzut sam przez się upada, kiedy zostali wydaleni, to i tak na wynik głosowania nie mogło to wywrzeć żadnego skutku. Dlatego komisya wnosi na uznanie wyboru pana Michalskiego za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Ja zwracam uwagę na to, że reklamować mogą tylko wyborcy z prawyborców wyszli, albowiem władza spisy ich sporządza i do przeglądania publicznie wystawia, podczas gdy właściciele tabularni, mający wirylne głosy, nie są w tem położeniu, ażeby reklamować mogli, gdyż do spisu wyborców się ich nie wciąga.

Dla tego zdaje mi się, że okoliczność, iż 23 mających prawo wirylnego głosu nie otrzymało kartek legitymacyjnych, powinna tutaj przy uznaniu ważności wyboru zaważyć, a nie jest tak obojętną, jak szanowny pan sprawozdawca przedstawił.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Muszę sprostować twierdzenie pana Wolskiego, że wyborcy z głosem wirylnym nie mają sposobności reklamowania, ponieważ spisy tych wyborców bywają ogłaszane gazetami, więc pominięci mogą reklamować.

Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

Poseł Spławiński. Ja właśnie chciałem to powiedzieć, co pan Komisarz rządowy powiedział, że spisy wyborców bywają ogłaszane, że każdy ma sposobność reklamować.

Poseł Kraiński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że osoby, które mają głosy wirylne a głosują w wyborach wiejskich gmin, powinny zawsze być wciągnięte do listy wyborców; więc to co pan Wolski twierdzi, że nie bywają zapisywane do listy wyborców, czyli prawyborców, nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Laskorz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Laskorz ma glos.

Poseł Laskorz. Oj moi panowie! Kiedy to nie można w ten sposób z nami postępować, bo panowie wiedzą, że po wsiach jeżdżą komisarze, co to wydają karty legitymacyjne, które to karty dają prawo do głosowania, a te karty dają tak tym, co posiadają mniejsze własności, jak i tym, co są na dworskich gruntach, a przecież kiedy komisarz to czyni, nic nie można powiedzieć, żeby to się stało przez pomyłkę, bo taki chłop on nie wie jak tam w prawie stoi napisane. On tak robi jak mu każą. Po co tu więc wyszukiwać, kiedy to się na nic nie przyda. Powiadacie panowie, że taki a taki paragraf to przepisuje. My o paragrafach nic nie wiemy. Nie myślcie panowie, że chłop tu koniecznie chce przyjść między was. My przychodzimy jak nas wybiorą, bo my tu chcemy poznać, co też tu i o nas radzą, a to i to, co tu

my słyszymy, ze to prawnie i nieprawnie, to my chłopy na to przystać nie możemy, bo naród tego nie przyjmie. Chłop tego wszystkiego nie potrzebuje, my i tak mamy dużo korowodów i tu jeździć i tu jeździć, a tylko z tego dla nas wiełki wydatek. Jeżeli więc tu już przyjechał, pocóż go teraz unieważniać? (Wesołość). Na co tu się uciekać do prawnych wywodów. Oto panowie, po co tu kręcić, to się wszystko na nic wam nie przyda i nic nie pomoże. (Wesołość). Dla tego ja postawię wniosek, że nam się nie trzeba tutaj nad tem zastanawiać, czy legalnie czy nie legalnie karty legitymacyjne rozdawano. Oto został wybrany, to ja głosuję, żeby ten wybór uznać za ważny.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Do przytoczonych za ważnością wyboru głosów podnoszę jeszcze te okoliczności, które przemawiają za tem, że nie możemy unieważnić wyboru posła Michalskiego.

Najprzód, że Namiestnictwo sporządza spisy posiadłości dominikalnych tak takich, którzy głosują w kuryach dominikalnych, jak i tych, którzy głosują w kuryach mniejszych posiadłości. Po drugie, że wszyscy z dominikalnych posiadaczy, którzy głosują, w liście mniejszych posiadłości są wciągnięci do listy wyborców, a nawet do tego co pan Kraiński podniósł, że jeszcze do rąk własnych każdy dostaje zawiadomienie o terminie wyborów, aby na ten termin jawił się do wyboru. Jeżeli ktoś nie korzysta i nie przychodzi do głosowania, może sobie sam przypisać, jeżeli niejawienie jego wpływa na ważność wyboru, a unieważnienia wymagać nie może. Komisya obstaje przy uznaniu wyboru posła Michalskiego za ważny.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby wybór posła Michalskiego uznać za ważny, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wybór posła Michalskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (z trybuny czyta):

„Wysoki Sejmie!

Dnia 7. lipca r. b. odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wyborców było 837. Brało udział w głosowaniu 544. Większość absolutna 273. Władysław hr. Badeni otrzymał głosów 442, zatem o 169 głosów po nad absolutną większość.

Przeciw wyborowi wniesiono protest tak do c. k. Władzy politycznej, jak i do Wydziału krajowego; pierwszy wniesiony przez jednego wyborcę, drugi podpisany przez kilkunastu wyborców.

W obu zarzucają protestujący, że trunek, przekupstwo i groźba były pomiędzy nieoświeconą większością wyborców miasta Jarosławia środkami jednania zwolenników dla kandydatury hr. Badeniego.

Dochodzenie protokolarne, przeprowadzone w tej mierze przez c. k. Starostwo jarosławskie, nie dostarczyło dowodów na prawdziwość faktów przez protestujących przytoczonych, pomimo iż przesłuchano kilkadziesiąt osób, podanych przez protestujących jako gotowych do dostarczenia dat, na których podstawie według twierdzenia protestujących, możnaby wytoczyć śledztwo sądowe.

Co do groźb, Munes Kupfermann na którego zeznania odwołują się protestujący, oświadcza, iż gdy on jako stronnik przeciwnika hr. Badeniego agitował za swoim kandydatem, przestrzegano go w wiliją dnia wyboru, by agitacyi zaniechał, bo może w dzień wyboru przyjść do jakiego krawalu. Ostrzeżeniem tem nie dał się odstraszyć, głosował za swoim kandydatem i zeznaje, iż nie słyszał o żadnej bitce, którąby powstała z powodu agitacyj wyborczych. Odbycie się wyboru spokojnie i w porządku, stwierdza relacya c. k. Starostwa z dnia 7. lipca r. b. l. 60/pr., stwierdzają zeznania naczelnika zwierzchności gminnej miasta Jarosławia, pana Weissa, pana Dr. Raffa, lekarza i przełożonego jarosławskiej gminy izraelickiej wyznaniowej, i zeznanie pana Samuela Waldberga, rabina. Wszyscy nadto zaprzeczają, jakoby stronnictwo hr. Badeniego używało dla zapewnienia głosów swemu kandydatowi pieniędzy lub traktamentu wyborców.

Obwinieni o agitacyę za hr. Badenim: Joachim Hellin, kupiec; Józef Wank, kapelusznik; Samuel Jabłoner, agent propinacyi miejskiej; Klemens Sternberg, agent banku przemysłowego; radny Buczyński i sekretarz magistratu Filusiewicz; Paweł Łojowski, mieszczanin; Henryk Mederer, c. k. pensyonowany kapitan, przyznają, iż podzielają polityczne wyznanie wiary hr. Badeniego, odpie-

rają jednak z oburzeniem insynuacyę, jakoby dla popierania swego kandydata używali nielegalnych środków, nie rozdawali bowiem ani pieniędzy, ani innych podarunków.

Jedynie zeznanie Michała Czyża, twierdzącego, jakoby brał pieniądze od popleczników obu kandydatów, nadawałoby twierdzeniom protestujących niejaką wagę, jednakowoż osobistość ta, tak według relacyi zwierzchności gminnej z dnia 19. sierpnia 1870. r. l. 1593, jakoteż według zeznania kilku innych stron, używa opinii człowieka złośliwego i nałogowego. Tenże Michał Czyż był już sądownie karany, a powszechną opinię stwierdza własne jego zeznanie, jakoby otrzymane datki przetracił na trunki i cygara.

Przesłuchiwani szynkarze, jakoto: panowie Bakałarz Mulka, Kuller, Adolf Schidek, Aron Walerman, Jankel Langsam, zaprzeczają, aby w ich szynkowniach, alboteż i w innych, o ile im wiadomo, przyjmowano wyborców przed wyborem, racząc ich z ramienia hr. Badeniego, lub z ramienia jego stronników i oficyalistów. Natomiast po uskutecznionym wyborze raczono niektórych wyborców, o co, jak zeznaje burmistrz Weiss, sami się niektórzy upominali, w skutek czego hr. Badeni polecił ich częstować własnym kosztem.

Protestujący zarzucają nadto nielegalność w czynnościach przygotowawczych i podczas samych wyborów.

Zarzucają mianowicie, jakoby wielu wyborcom niedoręczono kart legitymacyjnych. Jednakowoż c. k. Starostwo stwierdza na liście wyborców, iż wszystkich wyborców zawezwano na dzień 7. lipca na godzinę dziewiątą przed południem. Zarzucając nadto w proteście, iż głosowanie odbyło się przy dwu stołach, w dwu osobnych salach, a tak musiały funkcyonować dwie komisye wbrew przepisowi ustawy (§. 34.).

Komisya zważywszy, że rezultat przeprowadzonego dochodzenia co do wytkniętego w protestach użycia groźb i przekupstwa, nie dostarcza poszlaków do wytoczenia śledztwa sądowego;

zważywszy, że traktowanie wyborców miało miejsce już po dokonaniu wyborów; zważywszy, że wybór odbył się spokojnie i w porządku, a podział miejsca do glosowania zarzucony w proteście da się usprawiedliwić zamiarem prędszego dokonania czynności wyborczej, i zresztą praktykowany bywa po wszystkich większych miastach przy wyborach; zważywszy że akta wyborcze znajdują się w porządku, z wyjątkiem iż wpisano do listy wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi trzech urzędników magistratualnych, do czego nie mają prawa, i że ich głosy nie wpływają na materyalny rezultat wyboru;

zważywszy wreszcie na znaczną nad absolutną większość przez hr. Badeniego otrzymaną ilość głosów, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór hr. Władysława Badeniego na posła z miasta Jarosławia za ważny".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Badeniego, zechce rekę podnieść. (Wszyscy). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Przemyśl-Niżankowice. Wybór odbył się w Przemyślu.

| | |
|---|---|
| Wyborców było | 125 |
| W głosowaniu brało udział | 129 |
| Absolutna większość | 65 |

Otrzymali głosów:

| | |
|---|---|
| *a*) Ks. Szaszkiewicz | 56 |
| *b*) Cesarz Austryi, Franciszek Józef | 47 |
| *c*) Leon Książe Sapieha | 10 |
| *d*) Adam Książe Sapieha | 8 |
| *e*) Jan Witoszyński | 6 |
| *f*) Ks. Biegański | 2 |

Nikt zatem nie osiągnął absolutnej większości głosów.

Atoli komisya wyborcza unieważniła przy skrutynium głosy dane na Cesarza Austryi, a potrącając 47 głosów od ogólnej liczby głosujących, ogłosiła wybór ks. Szaszkiewicza, który większość głosów przez komisyę za ważne uznanych miał za sobą.

Wydział krajowy nie może przychylić się do zapatrywania się komisyi wyborczej; wyborcy bowiem legalnie wybrani, stawili się i głosowali; osoby które głosowały, nie mogą być uważane za nielegalnych wyborców, lecz osoba, na którą ich głosy padły, nie jest wybieralną, albowiem Najjaś-

niejszy Monarcha nie może być członkiem zgromadzenia prawodawczego.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

1. Ks. Szaszkiewicz, nie otrzymawszy przy wyborze prawem wymaganej absolutnej większości głosujących, nie może zasiadać w Sejmie.

2. Wzywa się Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie ponownego wyboru posła z gmin wiejskich okręgu Przemyskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Poseł Tyszkowski Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Zdaje mi się, że powinniśmy raz zaprowadzić praktykę właściwą i odpowiednia tak życiu sejmowo-parlamentarnemu, jak zdaje mi się duchowi sejmowych ustaw. Raz już pokazało się w Gorlicach, że Najjaśniejszy Pan otrzymał wielką liczbę głosów na posła. Wybór ten Wysoka Izba unieważniła; zdawało się że będzie to jedyny przykład w całym kraju, i że więcej się ta rzecz nie ponowi, mianowicie dla tego się nie ponowi, że Cesarz stojac ponad wszystkiemi ciałami prawodawczemi i ponad Rządem, i będąc właśnie tym, który wszelkie ustawy i prawa sankcyonuje lub unieważnia, tem samem będąc jednym czynnikiem Władzy prawodawczej, do Sejmu jako drugiego czynnika nie może być wybrany. Wtenczas nie robiliśmy z tego użytku w Sejmie, jaki zrobić należało, tj. po prostu, ażeby głosy, które padły na Cesarza, unieważnić i uważać za niebyłe, i od głosujących zupełnie odliczyć. Wtenczas tego nie zrobiliśmy. Tymczasem ta praktyka teraz ponawia się co raz więcej, i nietylko w obecnym wypadku, ale i we wielu innych wypadkach bardzo wiele głosów padło na Cesarza. Gdybyśmy to tak przepuszczali, to przyjść by mogło do tego, że z kuryi mniejszych posiadłości wybory w bardzo znacznej części nie mogły by przyjść do skutku, dlatego, że głosy padłyby na Cesarza, który niestety w Sejmie zasiąść nie może, a to dla tego, ponieważ stoi oraz ponad wszelkiemi czynnikami prawodawczemi i Władzami wykonawczemi. Zdaje mi się, że ja trafię zupełnie nietylko w myśl ustawy, ale i w myśl pojęć parlamentarnych, jakie się tylko kiedy na świecie wyrobiły, jeżeli Wysokiej Izbie przeciwny wniosek zaproponuję temu, który nam stawia szanowny referent, tj. ażeby głosy, które padły na Cesarza poczytać za niebyłe, od reszty głosów odliczyć i podług tego wybór uznać za ważny lub nieważny. Nie pamiętam liczby i czy w tym obecnym wypadku liczba rozstrzyga i miałaby wpływ na absolutną większość, czy nie. (Głosy: nie!). W takim razie wnoszę, ażeby uznać wybór ten za ważny, a obok tego uznać te głosy na Cesarza dane za żadne i niebyłe, bo inaczej dozwolimy na praktykę wyborczą, która nas wkrótce doprowadzi do tego, że Sejm nie miałby reprezentantów z mniejszych posiadłości. Z tego punktu widzenia musi być wybór uznany za ważny posła Michalskiego, zaś głosy dane na Cesarza za żadne; bo zdaje mi się, że trzeba już raz ten precedens postawić, bo kto wie, czy kiedy nie znaleźlibyśmy się w konieczności, z kuryi mniejszych posiadłości 74 wyborów unieważnić.

Poseł Tyszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł Tyszkowski. Chciałem to samo wnieść, co poseł Zyblikiewicz, ażeby wybór za ważny uznany został, bo jeżeliby był uznany za nieważny, to zaledwie parę posłów z mniejszych posiadłości byłoby reprezentowanych. Jest to najlepszy sposób dla wybierania posłów z mniejszych posiadłości. Bo czy jedna strona lub druga zawotuje za Najjaśniejszym Panem, to zawsze będzie tak głosowała nieobznajomiona z prawem, a zatem wnoszę, ażeby wybór za ważny uznać.

Poseł Lawrowski. Ja poperaju takož wnesok posła Zyblikiewicza i skazawbym szcze toje, że tu zachodyt taka sama analogia, jak i pry stislijszym wybori. Jesły jaki hołos padaje pry stislijszym wybori na osobu newyberalnu, to toj hołos widpadaje, i tak sia uważaje jak by ne był danyj i jakby hołosujuszczyj ne jawył sia; otóż tu zachodyt analogiczny wypadok, poneże tyi hołosy, kotoryi na Monarchu były danyi, ne były na nikoho danyi, poneże Monarcha jako czynnyk własty zakonodatelnoj ne jest wybyrajemyj. Z toho śliduje, ażeby tyi wsi hołosy, kotoryi pały na osobu Monarchi, buły jako neważnyi uznanyi, i dla toho powynen byty toj wybór jako ważnyj uznanyj.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Z aktów dotyczných pereświdczyłjem sia, że Starosta, kotoryj był pry wybori, wyrazne skazał wyborciam, że tyi hołosy sut' neważnyi, i Namistnyczestwo podiłyło toje mninje i wydało własne tomu posłowy wybranomu certyfikat. Otže jesły znały wyborci, że ich hołosy na daremno sut' dawanyi, to istynno tak ich uważaty należyt, jakby ciłkom ne buły dawanyi. Dla toho sohłaszaju sia ciłkom z posłom Zyblikiewiczom, ażeby toj wybór uważanyj był za ważny.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Poseł Ławrowski upatruje analogię między niniejszym wypadkiem a między wyborem ściślejszym. Zdaje mi się, że trudno tu dopatrzyć analogii. Jest to właśnie chybą komisyi wyborczej i komisarza rządowego, że nie przyszło do wyboru dalszego, to jest do wyboru ściślejszego. Poseł Zyblikiewicz stara się umotywować swój wniosek względami utylitarnemi, a mianowicie tem, iż mogłoby się zdarzyć kiedyś, że nie będziemy tu mieli wcale posłów włościańskich. (Poseł Zyblikiewicz: Nie mówiłem tego). Mnie się zdaje, że takimi względami Sejm się kierować nie może, tylko może mieć na oku wzgląd prawny. Prawo powiada, że do wyboru potrzeba absolutnej większości wszystkich głosujących; że zaś ci głosowali, których głosy padły na Cesarza, to nie podlega wątpliwości. Wszakże ich głosy rachowano i zapisano, chociaż takowe padły na osobę niewybieralną. Myli się poseł Kowalski, sądząc, że w danym razie wystarczyło objaśnienie komisarza rządowego, dane przy wyborach, gdyż komisarz rządowy nie ma prawa interpretowania ustaw w sposób obowiązujący.

Głosujący wyborca na każdy wypadek ma wolność dawania swego głosu wedle swego przekonania. Sądzę zresztą, że Wysoki Sejm winien się trzymać w takich wypadkach własnych precedensów i stałemi kierować się zasadami. Otóż przypomniano tu już, że przed kilkoma laty Sejm uważał za nieważny wybór posła Rydzowskiego, dokonany w zupełnie podobnych okolicznościach. Nie widzę przyczyny, dlaczego teraz nie mamy się trzymać tych samych zasad, dlaczego Sejm nie ma wyrobić sobie pewnych stałych punktów widzenia, któremiby się kierował. Nakoniec myślę, że mogłoby się stać w sposób inny zadość żądaniom posła Zyblikiewicza, a mianowicie mógłby poseł Zyblikiewicz postawić wniosek do ustawy, orzekający, że głos, który padnie na osobę niewybieralną, będzie poczytany za nieważny i nie potrzebuje być wliczanym. Dopóki zaś nie zostanie taka ustawa uchwaloną, lecz dawna ustawa obowiązywać będzie, tak długo nie może zachodzić wątpliwość, że głosy dane na osobę niewybieralną policzonemi być powinne. Nie mogę więc zgodzić się z wnioskiem posła Zyblikiewicza, owszem popieram wniosek komisyi.

Poseł Wesołowski. Prosiłem o głos przed zamknięciem dyskusyi.

Głosy. Tak jest, tak jest!

Marszałek. Jeżeli panowie świadczą, że tak jest, więc dam posłowi Wesołowskiemu głos.

Poseł Wesołowski. Zdawałoby mi się było po przemowach poprzednich kilku mowców zbytecznem głos zabierać. Ja prosiłem o głos, ponieważ chciałem zauważyć, że nam nie należy na podstawie słuszności ani na podstawie analogii, lecz na podstawie ustaw rozstrzygać. Mnie się zdaje, że ustawa sama jasno i dokładnie tę kwestyę rozstrzyga, atoli po przemowie ostatniego mowcy widzę, że rzeczywiście jest na czasie zabrać głos i wykazać, jak daleko na niewłaściwe tory zaprowadziłoby nas uciekanie się w tym wypadku do analogii, gdy ustawa sama wyraźnie w swoich słowach i w swym duchu daje nam dostateczną podstawę do ocenienia, o ile głosy na Monarchę dane mogą być za ważne uznane. W ustawie jest powiedziane, że absolutna większość głosów liczy się według liczby osób w głosowaniu udział biorących. Trafić się jednakżę może, że niektórzy nie chcą nikogo, i to zapisują, że nie chcą żadnego posła; inny znowu radby, ażeby wybory udaremnić, głosować na osobę, o której wiedzieć musi, że nie istnieje, lub się do wyboru nie kwalifikuje, i to musiałoby być w protokole

wyborczym zapisane, chociażby takich wyborców było 50 i więcej. Te głosy jako ważne w ogólną rachubę głosujących wchodzićby nie mogły, bo idąc tą drogą, musielibyśmy przyjąć i te głosy za ważne, któreby chciały mieć za posła Św. Antoniego, lub Św. Mikołaja. (Wesołość.) Pytam się panów, czyżbyście te głosy w ogólną liczbę wliczyli? Mnie się zdaje, że tego w duchu ustawy uczynićbyśmy nie mogli, bo kto już z samej ustawy jako niewybieralny wiadomy, na tego też i głosować nie można, i na tego głos oddany jest nieważny. Wyborcom jest to wiadome, że Najjaśniejszy Pan nie może być wybranym. Jeżeli więc na niego głosowano, to tem samem głosy tych, którzy to czynią, są nieważne. Ci więc, którzy w ten sposób głosują, oświadczają tem samem, że oni nie chcą głosować, że oni nie chcą posła, a tem samem by powiedzieć mogli, że oni też nie chcą Sejmu, i Sejmu by wtedy nie było. Takiego sposobu głosowania nie można nazwać głosowaniem, chociażby rzeczywiście głosowali, bo to jest głosowanie od rzeczy. Tych głosów nie można przypuścić jako podstawę do obliczenia absolutnej większości, lecz potrzeba je zupełnie pominąć. W takim razie tylko te głosy, które są ważne, powinne rozstrzygać o wyborze, i ta zdaje mi się myśl jest myślą ustawy i dla tego wnoszę, ażeby głosy na osoby, o których już z ustawy wiadomo, że nie są kwalifikowane na posła — dane, uważać za nieważne i . . .

Poseł Rydzowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. W jakiej sprawie?

Poseł Zyblikiewicz. Dla sprostowania faktu.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Prosiłem o głos co do sprostowania faktu o wyborze pana Rydzowskiego przez posła Wolskiego wspomnionego, lecz gdy poseł Rydzowski prosił o głos, więc pomijam tę sprawę, i tylko w drugiej części muszę sprostować to, co pan Wolski powiedział. Ja nie powiedziałem, ażebyśmy przyjmowali zasadę ogólną, tylko powiedziałem, że w tym jednym wypadku należy nam wydać orzeczenie nie ze względów utylitarnych, tylko zgodnie z postanowieniami ustawy, która orzeka, iż ten, kto nie ma prawa wybierania czynnego, nie może także być wybranym. Motywowałem to tem zaś, że Cesarz będąc już jednym czynnikiem prawodawczym, a to tym, który ustawy sankcyonuje, lub je odrzuca, nie może tem samem być i drugim czynnikiem władzy prawodawczej, tj. zasiadać w Sejmach. Stawiając zaś mój wniosek jedynie tylko dla tego wypadku, miałem na celu zapobiedz nadużyciom, jakieby niezawodnie miejsce miały, gdyby pod pozorem usiłowanego wybierania Cesarza, wybory do Sejmu wcale przeprowadzonemi nie były. (Poseł Wolski przerywa: w sprawie osobistej proszę o głos).

Marszałek. Poseł Rydzowski ma głos.

Poseł Rydzowski. Muszę tutaj co do poczynionych uwag przez posła Wolskiego pod względem wyboru zauważać, że wtedy nie chodziło o uznanie lub nieważność mego wyboru, bo to nawet nie było przedmiotem referatu Wydziału krajowego, gdy przeciwnie dzisiaj chodzi o ocenienie ważności wyboru pana Michalskiego, który więcej otrzymał głosów jak Cesarz, i Namiestnictwo oddało mu certyfikat. Wtedy zaś Cesarz otrzymał więcej o 5 głosów, który to wybór wprawdzie został unieważniony, lecz ja wcale do Sejmu nie wszedłem, a zatem i o wyborze moim mowy być nie może.

Sprawozdawca poseł Kraiński. (Niepokój w Izbie. Głosy: głośniej). Przypominam panom, że zasada ogólna, według której głosy dane na Cesarza za nieważne miałyby być uważane i odliczane od ogólnej liczby w głosowaniu udział biorących, celem uzyskania absolutnej większości, nie daje się na żaden sposób usprawiedliwić. Przemawiają bowiem przeciw takiemu postępowaniu względy dosyć ważne, i byłoby to w wielu wypadkach powiem co najmniej niesprawiedliwością wyrządzoną wielu wyborcom, albowiem głosujący mogą głosować wedle swego przekonania na osobę, która według ich muiemania jest wybieralną, dajmy na to na osobę, która nie ma jeszcze 30 lat; wyborcy, nie mając o ich wieku przekonania, głosują nań w dobrej wierze, i taż osoba otrzymuje absolutną większość głosów; później zaś przy sprawdzeniu pokazuje się, że wybrany poseł liczy dopiero lat 28, nie jest więc wybieralnym, cóż w tym wypadku? Mielibyśmy według tej samej

zasady taki wybór uznać za ważny, i przyznać krzesło poselskie współzawodnikowi, który pozostał w mniejszości? (Poseł Zyblikiewicz przerywa: „O tym wypadku nie myśleliśmy“). Mógłżeby wybór uznanym być za ważny? Mniemam że nie — a wybór ponowny musiałby być zarządzony.

Weźmy np., że ze 180ciu wyborców głosujących, dadzą stu siedmdziesięciu kilku głosy na jednego kandydata nieposiadającego kwalifikacyi wybieralności, a ktoś inny obok niego otrzymał jeden, dwa lub trzy głosy, czyż w takim wypadku mielibyśmy wybór tego ostatniego uznać za ważny, bez względu na ilość głosów otrzymanych? Zdaje mi się, że popełnilibyśmy wielką niesprawiedliwość względem wyborców, którzy głosowali na pierwszego kandydata; — przy takiej zasadzie mogłyby całe powiaty postradać swoje reprezentacye w Sejmie; na taką zasadę nigdy zgodzić bym się nie mógł i mam nadzieję, że jej Wysoka Izba także nie przyjmie. (Poseł Zyblikiewicz przerywa: „Ja niestawiałem takiej zasady, tylko o Cesarzu mówiłem“). Co się tyczy drugiego wypadku, o którym poseł Wolski wspomniał (poseł Wolski przerywa: „a tak“), to dodać muszę, że wtenczas Cesarz otrzymał absolutną większość głosów, a pan Rydzowski pozostał był w mniejszości.

Dzisiaj zaś zupełnie inny jest wypadek. Tutaj żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości głosów, albowiem absolutna większość była 65, ani Cesarz, ani drudzy kandydaci nie otrzymali dostatecznej ilości głosów dla osiągnięcia absolutnej większości głosów; otóż nie widzę, żeby tutaj i analogia mogła mieć swe zastosowanie.

Jedynie mogłaby wypaść specyalna uchwała w obecnym wypadku, gdzie padły głosy na członka takiego, który z innych, statutem krajowym nie przewidzianych przyczyn, nie może być członkiem ciała prawodawczego. Jako członek komisyi nie mogę się oświadczyć za uznaniem ważności wyboru.

Poseł Zyblikiewicz (przerywa). Ja nie mówiłem nic o zasadzie, tylko o Cesarzu.

Poseł Wolski. Ja prosiłem o głos w kwestyi osobistej.

Poseł Kraiński. Co się tyczy przywiedzionego argumentu przez posła Wesołowskiego, żebyśmy się ściśle trzymali wyrazu ustawy, to przytoczę tutaj słowa ordynacyi wyborczej, a mianowicie §. 46., które opiewają: „Do ważności wyboru każdego posła na Sejm krajowy, potrzebna jest bezwzględna większość głosów. W przypadku równości głosów rozstrzyga w każdym razie los, który wyciągnąć ma prezydujący komisyi wyborczej.“ Zatem kto daje głos, tego głos powinien być liczony (Głosy: Głośniej!).

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

W kwestyi osobistej prosił poseł Wolski o głos.

Poseł Zyblikiewicz. I ja także prosiłem o głos w kwestyi osobistej.

Poseł Wolski. Chciałem zwrócić tylko uwagę Wysokiej Izby na to, że poseł Zyblikiewicz podnosi obok przyczyn z ustawy ordynacyi wyborczej także i ten powód, że przy takiej interpretacyi ustawy....

Głosy (przerywają): To nie kwestya osobista (szmer).

Poseł Wolski. Poseł Zyblikiewicz zarzuca mi, że niesłusznie wytknąłem mu odwołanie się do utylitarnych powodów. Ja właśnie teraz tłómaczę się, że pod względami utylitarnemi rozumiałem wzgląd na to, że inaczej mogłoby tu zabraknąć posłów włościańskich. (Niepokój).

Poseł Zyblikiewicz. Ja mówiłem o Cesarzu.

Poseł Wolski. Prosiłem nadto o głos dla sprostowania faktu, a względnie chcę sprostować mniemane sprostowania, które nam dał poseł Rydzowski. Ze stenograficznego sprawozdania sejmowego, które mam w rękach, a mianowicie z protokołu 4. posiedzenia 1. Sesyi okazuje się (czyta):

Marszałek (przerywa). To nie jest osobista kwestya.

Poseł Wolski. Ja chciałem tylko skonstatować (poruszenie w Izbie, szmer), że na posiedzeniu z dnia (nie słychać) poseł Wolny postawił wniosek, ażeby wybór posła Rydzowskiego uznać za ważny, gdyż po odtrąceniu głosów, jakie na Cesarza padły, dostał poseł Rydzowski absolutną

większość, a wybór jego przecież został uznany za nieważny.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Przemówię bardzo krótko. Stawiając mój wniosek o uznanie ważności wyboru, nie myślałem stawiać jakiejś ogólnej zasady, bo Cesarz jest wyłączną i jedyną indywidualnością w całej Monarchii, tudzież czynnikiem władzy prawodawczej, który wybieranym być i tu zasiadać nie może. Więc ja stawiając ten wniosek nie chciałem wyrzec zasady ogólnej, tylko wprost co do osoby Cesarza. Wnoszę zatem, ażeby głosy, które padną przy wyborach na Cesarza, nie były wliczane do głosów ogólnych czyli ważnych.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Są dwa wnioski: jeden, ażeby wybór pana Szaszkiewicza uznać za nieważny, a drugi, ażeby go uznać za ważny. Najprzód poddam drugi ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Szaszkiewicza, zechce wstać. (Wszyscy). A więc wybór posła Szaszkiewicza za ważny uznany.

(Książe Marszałek schodzi z trybuny, miejsce jego zajmuje Wicemarszałek poseł Ławrowski).

Wicemarszałek poseł Ławrowski. Sprawozdawca poseł Gross ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Przemyśla:

Wyborców było 911, w głosowaniu brało udział 452. Absolutna większość 227. Książe Adam Sapieha otrzymał głosów 304, a więc nad absolutną większość głosów 77.

Przeciw temu wyborowi zaniesiony został protest pokryty 90 podpisami.

Protestujący podnoszą głos przeciw sporządzeniu listy wyborców i czynią przeciw liście tej następujące zarzuty:

1. że pominięto w liście wszystkich współposiadaczy, spółki i spadkobierców, i że nie zamieszczono na liście wyborców kobiet, które mają prawo wybierania do Rady gminnej;

2. że wpisywano niektóre osoby, jak naprzykład obywateli miejskich, urzędników, duchownych i t. d., mających prawo wybierania z tytułu osobistej kwalifikacyi pomiędzy wyborców uprawnionych z tytułu opłacanego podatku, w skutek czego zmniejszyła się liczba wyborców;

3. że pominięto na liście uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi 13 obywateli miejskich;

4. że wpisano do listy opodatkowanych 15 osób, które nie są w Przemyślu stale zamieszkałe;

5. że zapisano do liczby opodatkowanych 13 osób zmarłych;

6. że poruczono doręczenie kart legitymacyjnych osobom do tego nie uprawnionym;

7. że kilku wyborców nie otrzymało wcale kart legitymacyjnych, innym zaś doręczono je za późno, bo już w dzień wyboru około godziny 10. kiedy wybór rozpocząć się miał o godzinie ósmej;

8. że rozpoczęto wybór zamiast o godzinie ósmej, dopiero o pół do dziewiątej; nakoniec

9. że zamknięto głosowanie o kwandrans na drugą, pomimo przedstawień niektórych wyborców, iż po południu mogą się jeszcze zgłosić do wyboru wyborcy, którzy rano do głosowania stanąć nie mogli.

Protest ten wniesiony został do Wydziału krajowego dopiero w najnowszym czasie, przeto nie żądano bliższego wyjaśnienia przytoczonych zarzutów od dotyczących Władz, zwłaszcza że akta wyborcze dostatecznie rzecz wyświecają i dają podstawę do ocenienia, czy i o ile podniesione zarzuty na ważność wyboru przemyskiego wpłynąć mogą.

Z aktów wyborczych przekonujemy się, iż fakta o pominięciu na listach współwłaścicieli, spółek, kobiet są rzeczywiście prawdziwe, i że wskutek tego wypadła ogólna liczba wyborców około sto osób mniejszą.

Magistrat przemyski, układając listy wyborców, wychodził z tego zapatrywania, iż wedle §. 15. sejmowej ordynacyi wyborczej, głosowanie może odbywać się tylko ustnie, że przeto osoba nie mogąca wykonywać głosowania osobiście, nie powinna znajdować się na spisach uprawnionych. W obecnym jednak wypadku nie można wnosić, jakoby mylne tłómaczenie ustawy oddziaływało na legalność listy wyborczej w ogóle, albowiem osobom pominiętym służyło w myśl §. 25. sejmowej

ordynacyi wyborczej prawo reklamacyi i rzeczywiście komisya reklamacyjna uwzględniła wniesione do niej reklamacye, tak że z osób pominiętych 33 weszło do liczby wyborców.

Co się tyczy zarzutu, iż osoby uprawnione do głosowania z tytułu osobistego nie należało wpisywać do listy opodatkowanych, chociażby opłacały podatek w gminie, musimy uczynić uwagę, iż ustawa więcej przemawia za postępowaniem Magistratu przemyskiego przy sporządzeniu listy wyborców, niżeli za zapatrywaniem protestujących. Ustawa bowiem powiada, iż posłowie z miast wybierani być mają przez pierwsze dwie trzecie części członków gminy uprawnionych do wybierania Rady gminnej, na drugiem miejscu dopiero stawia uprawnionych z osobistej kwalifikacyi i nie przepisuje żadnego wyłączenia z list opodatkowanych, z wyjątkiem tych osób, którym służy prawo wybierania w kole posiadłości większych.

Zarzut, iż w liście pominięto 13 obywateli miejskich, nie zasługuje na uwagę, z powodu, iż pominiętym służyło prawo reklamacyi, z którego niektórzy korzystali.

Rzecz co do zamieszczenia na liście członków gminy, niezamieszkałych stale w Przemyślu, i osób zmarłych, potrzebywałoby wprawdzie urzędowego skonstatowania i należytego dochodzenia, zwłaszcza że widzimy z aktów, iż niektórzy przez protestujących za zmarłych podani, są zamieszczeni na spisach jako właściciele realności, a przeto prawo wybierania służyć może obecnie sukcesorom.

Bez wszelkiego prawie znaczenia są wszelkie dalsze zarzuty, a mianowicie, że doręczono karty legitymacyjne przez osoby do tego nieuprawnione, albowiem sejmowa ordynacya wyborcza nic w tej mierze nie przepisuje, i rzeczą jest jedynię Władzy politycznej wybierać do tej czynności odpowiednie organa. Że niektórzy z wyborców otrzymali karty legitymacyjne dopiero w dzień wyboru, również okoliczności, iż wybór rozpoczęto o godzinie pół do dziewiątej zamiast o ósmej, że zakończono wybór o godzinie kwandrans na drugą, chociaż było możliwe, iż jeszcze po południu zgłoszą się niektórzy wyborcy do głosowania, nie zasługują ażeby doń przywiązywać jakąkolwiek wagę, gdy bowiem protestujący żali się, że doręczono niektórym wyborcom karty legitymacyjne dopiero o godzinie 10tej z rana, że zatem nie mogli brać udziału w głosowaniu, twierdzą oni równocześnie, że wybór rozpoczął się za późno, bo dopiero o pół do dziewiątej. Z tych okoliczności wcale nie można wyciągnąć takiego wniosku, iż dla tych przyczyn wielu wyborców tendencyjnie uchylano od głosowania.

Że komisya wyborcza ukończyła wybór, gdy więcej nie zgłaszali się wyborcy i nie przychyliła się do wniosków względem kontynuacyi wyboru po południu, jest rzeczą zupełnie uzasadnioną, ponieważ termin wyboru oznaczony był przed południem, a komisya nie miała nawet prawa odraczać ukończenia czynności wyborczej, gdyż §. 45. wyraźnie stanowi, iż prezydujący ogłosi głosowanie za ukończone, gdy wszyscy obecni wyborcy głosy podadzą.

Okoliczność, iż 14tu wyborcom nie doręczono kart legitymacyjnych wymagałaby urzędowego sprawdzenia, chociażby rezultat dochodzenia wykazał nawet prawdziwość twierdzenia tego, to jednak nie cierpiałby na tem obecny rezultat wyboru. Kończąc wnosi zatem, Wysoki Sejm raczy uznać wybór Księcia Sapiehy za ważny."

(Po przeczytaniu.)

Pozwolą mi panowie, ażebym nad każdym pojedyńczym ustępem tego protestu wypowiedział moje zdanie, a właściwie zdanie komisyi. Otóż co się tyczy tego ustępu, to jest pominięcia wszystkich współwłaścicieli, spadkobierców i kobiet, to ta sprawa toczyła się niedawno w Sejmie, to jest sprawa, jak ma być zrozumiany punkt 15ty ordynacyi wyborczej. Sejm sam, przekazując tę sprawę do komisyi, uznał niepewność tłomaczenia tego punktu. Jednak w obec faktu, że Wysoki Sejm zatwierdził wybór z miasta Lwowa, a wybory miasta Lwowa odbywały się z zachowaniem tej zasady, że nikt przez pełnomocnictwa nie mógł wybierać, więc zdaje mi się, że także konsekwentnie musi Wysoki Sejm i tutaj tę zasadę przyjąć, którą niedawno przez uznanie wyboru miasta Lwowa, jako swoję przyjął, to jest głosy, któreby mogły być tylko przez pełnomocników dane, uznać za nieważne. W ten więc sposób ustęp ten protestu sam przez się odpada jako niemający swego uzasadnienia.

Co się tyczy drugiego punktu w mowie będącego protestu, to i tu podniesiony zarzut nie może zasługiwać na uwzględnienie.

To jest nadzwyczaj niepewną rzeczą, jeżeli dosłownie weźmiemy §. 11ty ordynacyi wyborczej, jak my sobie mamy tłómaczyć potrzebę doniesienia karty legitymacyjnej i okazania takowej przed komisyą wyborczą. Przepis paragrafu tego zdaje mi się więcej przemawia za tym sposobem, który był przez komisyę wyborczą w Przemyślu zachowany. Brzmi on zaś jak następuje. (Czyta §. 11. ordynacyi wyborczej.)

Otóż postępowaaie to jest w ten sposób unormowane:

Najprzód spisuje się do listy prawyborców $^2/_3$ części z ogólnej liczby opodatkowanych, nie pytając się o osobistą kwalifikacyę, tylko o to, czy podatek płaci czyli nie. Tych więc dwie trzecie części opodatkowanych, licząc oczywiście od najwyżej opodatkowanych, są prawyborcami; do tych dopisują się ci, którzy z osobistej kwalifikacyi są wyborcami bez względu na opłatę podatków, jak skoro ich nie wyklucza od prawa wybierania ustawa krajowa z dnia 13. stycznia 1869. Przepis zaś, że ci z członków gminy, którzy należą do wyborców z większych posiadłości, nie mogą już być wyborcami w gminie, nie ma tutaj co do tych wyborców zastosowania, i dlatego jestem zdania, że ani komisya wyborcza ani Władza polityczna wymazywać ich z listy wyborców nie może, bo tego ustawa nigdzie nie wymaga. Ustawa w tym punkcie powiada o pewnej ekscepcyi uprawnionych większych posiadłości, ale ponieważ te ekscepcye mają tylko ścisłe znaczenie i to wedle brzmienia słów biorąc, przeto nie można powiedzieć, że ustawa wyklucza i tych, którzy są wyborcami z kwalifikacyi osobistej. Na tej więc podstawie są wybory wyborców zwykle przeprowadzane i dopiero wtedy następuje wydanie kart legitymacyjnych. Więc zdaje mi się, że zarzut w tym względzie w proteście podniesiony także nie zasługuje na uwagę.

I co do trzeciego punktu, że pominięto kilkunastu obywateli uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacyi do głosowania, wpisać do listy wyborców i przeto nie wydano im jako wyborcom kart legitymacyjnych, to fakt ten być może, że jest prawdziwy nawet, ale na ważność wyboru wpływać nie powinien. Pominiętym wolno było reklamować, bo co się tyczy praw politycznych, to przedewszystkiem ten, który je posiada, musi się starać o to, ażeby nie był pozbawiony możności ich wykonywania. Jeżeli gdzie, to tutaj da się zastosować zasada prawna „vigilantibus lex scripta“.

Co się tyczy tego punktu protestu, że wpisano do opodatkowanych 15 osób, które nie są stale w Przemyślu zamieszkałe — to Wydział krajowy nie dochodził tego, a to z tego powodu, ponieważ ten wybór nie dawno nam nadesłano, a my uważaliśmy, że wybrany ma i tak 77 głosów po nad absolutną większość. A więc nawet gdyby wszystkie głosy dane przez tychże były nieważne, to zawsze wybrany miałby znaczną liczbę głosów nad absolutną większość. Wreszcie protestujący wyliczają tylko same uchybienia, które są bez wszelkiego znaczenia na materyalny rezultat wyboru, a mianowicie co do sposobu doręczenia kart legitymacyjnych przez osoby do tego niby nie uprawnione. Kogo używać ma Władza polityczna do rozsyłania kart legitymacyjnych, tego ustawa nie normuje, więc urząd może używać do tego kogo uzną, że temu zadaniu podoła. Z tego powodu wnoszę, aby nie uwzględniając wniesionego protestu, uznać wybór Księcia Adama Sapiehy za ważny.

Zastępca Marszałka poseł Ławrowski. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Nie mam nic do nadmienienia.

Zastępca Marszałka poseł Ławrowski. Kto jest za ważnością wyboru zechce wstać. (Wszyscy). Jest większość. Wybór ten za ważny uznany.

(Książe Marszałek zajmuje na powrót swoje miejsce. Poseł Pietruski wstępuje na trybunę).

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy: Bełz-Uhnow-Sokal.“

Głosujących było 185, absolutna większość 93. Ksiądz Józef Jajus otrzymał głosów 98, zatem także otrzymał od c. k. Rządu certyfikat wyboru.

Wybór wszelako jest nieważny, albowiem:

1. Jak świadczy odezwa c. k. Namiestnictwa, użyto agitacyi nielegalnych, a mianowicie po nabożeństwie dziekan Szajdzicki zaranżował lud przed cerkwią zgromadzony, zatem osoba duchowna w miejscu przez lud za święte uważanem, a nadto w sali wyborów takich się dopuszczał agitacyj, iż go musiano z sali wydalić.

2. Nie miał dostatecznej ilości głosów i tak, głosujących było 185, z tych było głosów nieważnych 21, częścią dla tego że wyborcy nie byli prawyborcami, a częścią dla tego, że zastępując żony przy wyborach wyborców, chociażby to dozwolonem było, co wszelako nie jest, nie mogli być wybrani na wyborców, bo sami nie byli prawyborcami.

Pozostaje legalnie głosujących 164, absolutna większość 83.

Ksiądz Józef Jajus miał głosów 98, z których 16 nieważnych, zatem miał głosów 82, ważnych więc mniej niż absolutna większość.

Przy wyborze zaszły nieregularności, a mianowicie:

1. Że przy wyborze komisyi wyborczej komisarz rządowy, mianował 3 członków komisyi dopiero po uskutecznionem przez wyborców mianowaniu 4 członków.

2. Że nie przewodniczący komisyi, ale ksiądz Józef Jajus, i to tylko w języku ruskim objaśnił wyborcom dotyczące ustępy ordynacyi wyborczej.

Komisya wnosi, Wysoki Sejm raczy:

1. uznać wybór ks. Józefa Jajusa za nieważny;

2. wezwać c. k. Rząd do zapobieżenia na przyszłość podobnym nieregularnościom.“

W tym więc okręgu wyborczym został wybrany ksiądz Józef Jajus. Przeciw wyborowi założono protest, opierający się na ważnych punktach. Protest ten udzielony został Rządowi. Rząd dochodził prawdziwość wszystkich podniesionych zarzutów. Pozwolę sobie pojedyncze punkta przytoczyć, a do każdego przytoczyć odpowiedź Rządu. Pierwszy punkt jest ten, że niewe wszystkich gminach przy wyborach przez prawyborców uskutecznionych interweniowali urzędnicy, tylko niektóre osoby prywatne, a między innemi, jak protest twierdzi, pensyonowany porucznik Szymański, obecnie dyurnista przy urzędzie powiatowym. Na to odpowiedział Rząd następująco: że nie był w stanie, gdy 98 gmin naraz odbywały wybory, jednocześnie tylu urzędników wydelegować, bo ich nie ma, więc delegował osoby zaufane, które w takim razie przedstawiały komisarzów rządowych. Zdaje mi się, że zarzut ten nie jest uzasadnionym, ponieważ §. 28. ordynacyi wyborczej nie mówi, iż komisarzem rządowym ma być koniecznie urzędnik, co zresztą nie byłoby możliwem, ponieważ wybory wyborców odbywają się jednocześnie czasem w stu i przeszło gminach, a tylu urzędników żadne Starostwo nie ma.

W danym punkcie protestu zarzucają, że dużo osób głosowało, które nie miały do tego prawa. Do tego punktu powrócę, jako do najgłówniejszego, gdy przejdę pomniejsze zarzuty, które są dalej przytoczone.

W trzecim punkcie zarzucono, że karty legitymacyjne nie były doręczone w miejscu zamieszkania wyborcy, tylko że Starosta przywołał do urzędu, i dopiero tam rozdawał karty legitymacyjne. Gdy natenczas nie wymaga doręczenia w miejscu, tylko w ogóle doręczania, a sposób przez c. k. Starostwo użyty jest istotnie praktyczny, więc zarzut ten nie jest słuszny. Dalej mówi protest, że nie wszędzie wybierano wyborców w myśl §. 26. ordynacyi wyborczej, na podstawie którego listy wyborców powinne być sporządzone. Zarzut ten odparty został przez c. k. Starostwo, które oświadcza, iż wybory wyborców odbywały się podług wyników tegorocznego obliczenia ludności.

Po piąte zarzucają w proteście, ze wybór komisyi wyborczej nie był według §. 34. ordynacyi wyborczej przeprowadzony. Wedle §. 34. powinna być komisya wyborcza złożoną z 3 członków ciała wyborczego przez komisarza rządowego a z 4 przez wyborców mianowanych. Otóż zarzucają, że porządek nie był zachowany, że najpierw wybrano 4 członków przez wyborców, a potem komisarz mianował 3 innych członków. Dalej że wybór tych 4 członków nie przyszedł do skutku tak jak powinien być, ponieważ Starosta wezwał księdza Kuryłowicza, ażeby on wyborcom zaproponował 4 członków, że mianowicie przez aklamacyę przystaną na to, ażeby ksiądz Kuryłowicz proponował, i że istotnie tych przez niego proponowanych przyjęli wyborcy. Ustawa wyborcza zupełnie nie przytacza sposobu, w jaki wybór komisyi ma się przeprowadzić, czy głosować ustnie, czy kartkami. Wyborcom zostawiono sposób wybierania do woli. Jeżeli więc wybrali tych 4 członków, nic nie mam zarzucić przeciwko temu, jeżeli pomylił się w tem Starosta, że nie przystąpił pierwej do mianowania 3 członków, to jest rzecz tak

małej wagi, że dla tego tylko wspomniałem o tem, ponieważ to było w proteście przytoczone.

Dalej przytacza protest, że około stolika, przy którym siedział komisarz rządowy (dalej czyta).

Na to odpowiada Rząd (czyta).

Zarzut ten jest wielkiej wagi, ponieważ sam c. k. Starosta przyznaje w odpowiedzi, że użyto agitacyi nieprawnej.

Nakoniec ostatni punkt jest ten, że nie przewodniczący komisyi wyborczej, ale ksiądz Józef Jajus odczytał i objaśnił dotyczące paragrafy ustawy wyborczej. C. k. Starostwo przyznaje, że dotyczące paragrafy odczytano tylko w języku ruskim a nie także i w polskim, bo nikt tego ostatniego nie żądał. Jest to zarzut, który zawiera wprawdzie nieregularności, które wszelako nie wpływają na ważność wyboru. Wyjąwszy przewodniczącego, komisya powinna była dać ustne wyjaśnienie o kwalifikacyi w myśl §§. 15., 16., 17., jak to §. 37 ordynacyi wyborczej przepisuje.

Przystępuję teraz do cyfer, to jest do obliczenia głosów. Głosujących było 183, absolutna większość 93. Ksiądz Jajus miał głosów 98, oprócz tego w arkuszu do obliczania głosów . . . .

Głosy: Głośniej!

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jest innych mnóstwo nazwisk przytoczonych, które po jednym albo po kilka głosów otrzymały. Jak powiedziałem absolutna większość wynosiła głosów 93.

Ksiądz Jajus miał głosów 98, wszelako było 21 głosów nieważnych, a to nieważnych dla tego, że głosujący nie byli prawyborcami, albo że zupełnie nie posiadali żadnego majątku i tylko zarządzali cudzym majątkiem, a mianowicie trzech takich, którzy za swoje żony głosując przekonani byli, że są do tego uprawnieni. Jeżeli więc odtrącimy od 185 głosów 21 głosów nieważnych, to pozostanie jeszcze 164 głosów, absolutna więłszość wynosić więc będzie 83 głosów. Między temi w liczbie 21 nieważnemi głosami jest głosów 16, które padły na księdza Jajusa; odtrąciwszy więc od 98 głosów na księdza Jajusa 16 głosów nieważnych, pozostaje ważnych głosów 82, azatem o jeden głos mniej od absolutnej większości jaka jest wymaganą, to jest 83 głosów. Zważywszy tedy dalej, że widocznie wybór ten przyszedł do skutku pod agitacyą niekoniecznie legalną i dozwoloną, bo po nabożeństwie przez osoby duchowne (Głosy: głośniej!) w dzień wyboru przed cerkwią, niejako w miejscu, które przez lud uważanem bywa jako należące do cerkwi, gdzie ten lud słucha nawet nabożeństwa, gdy się w cerkwi pomieścić nie może; zważywszy dalej, że nawet jeżeliby na tę okoliczność nawet nieuważano, to sam rezultat głosów wykazuje, że ksiądz Jajus absolutnej większości nie miał; komisya przeto wnosi, aby wybór księdza Jajusa Wysoki Sejm uznał za nieważny, przytem zwrócił uwagę Rządu na niektóre nieformalności, ażeby nam zechciał dać objaśnienie co do nieregularnego postępowania przy wyborach.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Dwi jako ważni pryczyny podaje nam hospodyn sprawozdatel, dla kotorych toj wybir maje buty neważnym. Pidnosyt on najperwsze szczo buła sylna agitacyja a po druhe, szczo czysło hołosujuszczych za posłom Jajusom ne jest dostatoczne, bo ne dostajet jemu odnoho hołosa do absolutnoj bilszosty. Szczo do perwoho zamita, dosyt jest skazaty, szczo agitacyji nesut ustawamy zapreszczenyi, ony sut daże dozwołenyi i widbuwajut sia wsiuda pry wyborach. Skazał dalsze hospodyn sprawozdatel, szczo tut agitacyja dijała sia koło cerkwy, i zakluczajet iz toho, szczo takaja agitacyja nedopustyma. Na to skażu, że tak dije sia ono pry wsich wyborach, oże musiłybyśmo uże dla toho wsi wybory zakwestyonowaty mymo ustawy, kotoraja neohranyczaje agitacyju na pewnoje tylko misce.

Ja dumaju, szczo toje, czy agitowano koło cerkwy, czy dalsze od cerkwy, ciłkom do riczy ne nałeżyt; oże toj zamit upadajet.

Szczo do druhoho punktu, jakto hosp. sprawozdatel pidnosyt, tj. szczo nestaje potrebnoho czysła hołosiw, to ne mohu wchodyty w toje zajawłenyje hospodyna sprawozdatela, bo ono jest duże zahalno podneseno, ja tilko zauważał, szczo hospodyn sprawozdatel skazaw, jako imenno try hołosy sut dla toho neważnymy, poneże muży hołosowały w

zastupstwi swoich żen; toj zamit uważaju odnakož so wsem neuzasadnen, i pozwołu sobi pokłykaty sia raz na cywilny kodeks, podla kotoroho prysłużajet mużewy prawo w obszcze zastupowaty swoju żenu wo wsich cywilnych sprawach, a dalsze prywodżu nowijszu ustawu z dnia 20. wereśnia 1866. r., czysło 23. Wistnyka zakoniw krajewych, hde w artykuli wtorym czytajem, szczo zminiajut sia §§. 8., 9. i 14. ordynacyi wyborczoj. Maju tu tekst polski, to odczytaju jeho (czyta artykuł II. z ustawy z dnia 20. września 1866. r.). Ne wchodiaczy na teper w pryczyny proczych zakwestionowanych hołosiw, i obmezajuczy sia na reczenyi try hołosy, prychodżu do zakluczenia, że muż za żenu hołosowaty był w prawi — bo prawo toje także pry wyborach selskich per analogiam jest ugruntowane w samoj ustawi. Toje samo ślidujet dalsze z analogii ustawy hromadzkoj z r. 1866., kotora jest piznijsza jak statut wyborczyj, i tojże usowerszajet §. 4. hromadzkoj ustawy postanawlaje wyrazno, że żenszczynu zastupuje muż, iz czeho snowa ślidujet, szczo muż mohł także pry wyborach hołosowaty za swoju żenu.

Jesłyżc byśmo chotiły dopustyty, szczo żeńszczyna, kotora maje prawo wyberania z menszych posidłosty, ne może sia daty zastupaty czerez koho druhoho, to koneczno ona musiłaby byty i od wyborów hromadzkich wykluczena, i dlatoho nihde hołosowaty by ne mohła. Toho odnakož duch naszoj ustawy wyborczoj ne dopuskaje, tam bo nihde ne je skazano, szczo żeńszczyna jest wykluczena wid hołosowania i nihde w ustawi wyborczoj ne jest jej zakazano daty sia kim druhym zastupaty — oże tim samym dozwołeno jej prawa swoho wyborowoho w możływyj sposib wykonuwaty. Jesłyż naszyi ustawy ne łyszajut żenszczyny praw politycznych, to koneczno musyt byty jej podany sposob tyi prawa wykonuwaty. I istynno po pryczyni rozłycznych nedohodnostej i mnohych nepryjemnosty, na kotoryi bułaby żeńszczyna stawajucza do wyboriw wystawłena, podano jej sposob w zastupstwi czerez muża hołosowaty. Skoroże ne można żeńszczynu, kotora do wyboriw sama staty ne może, wykluczaty od prawa wyborowoho, protywno dołżno jej prawo wyberania byty zabezpeczene, to ne mohu dohlanuty jakois nelegalnosty, jesły w naszom prypadku żeńszczyny hołosowały czerez swoich mużów.

Tilko nawodżu szczo do tono jednoho nestajuszczoho hołosa, kotoryj jawliajetsia aż 3ma hołosamy legalnymy pokrytyj. Wproczim szczo do dalszych 13. hołosiw neznaju, dla jakich pryczyn hospodyn sprawozdatel uważaje ich neważnymy. On nam toho jeszcze ne izjasnył pobłyższe szczo koły uczynyt, zasterehaju sobi jeszcze hołos zabraty; no koły tut własty wo tylko o jeden hołos chodyt, a pokazano iz druhoj storony, szczo hołosiw potrebnych jest połna mira z nadwyżkoju dwoch, tak wnoszu toj wybir uznaty za ważny.

Zasterehaju sobi hołos.

Poseł **Tyszkowski.** Proszę o głos,

**Marszałek.** Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł **Tyszkowski.** Ja jestem za tem, ażeby ten wybór uznać za nieważny, a to z tego powodu, że wszystkie te powody nie tyle mię do tego powodują, jak jeden, a mianowicie najwazniejszy, że była użyta do tego agitacya religijna. Jeżeli się używa religii, to nie jest agitacya, tylko przymus, i to przymus — prawie zawsze skuteczny, bacząc na usposobienie religijne naszego ludu. Lud nie może się z tego wyłamać, ażeby się sprzeciwiał tam, gdzie mu się przedstawia religia. Bo oczywiście i to są środki, któremi się przymusza, jeżeli się nie pozwala, ażeby mógł kto wybierać wolno. Z tych przyczyn jestem najbardziej za nieuznaniem tego wyboru.

**Marszałek.** Poseł Golejewski ma głos.

Poseł **Golejewski.** Nie z tych powodów, co właśnie poprzedni mowcy podnieśli, jestem za uznaniem nieważności tego wyboru, ponieważ agitacyę trudno poznać, kiedy jest, a kiedy nie jest dozwolona. Ale trzymam się w tej mierze litery prawa. Żałuję, że szanowny sowietnik, który przecież powinien wiedzieć wszystkie zerkała w prawie, mówi, że jedno czysło jest powodem, dlaczego wybór ks. Jajusa ma być za nieważny uznany. Są inne i to ważne powody — o to brakują mu trzy głosy do absolutnej większości, czyli raczej otrzymał trzy głosy dane przez kobiety, które właśnie są jako nieważne uznane w zerkali prawa. Przypatrzmy się tylko §. statutu krajowego, to tam znajdziemy to orzeczenie, a mianowicie w §. 15.!! który brzmi (czyta §. 15. ordynacyi wyborczej).

Zaś w ustawie, na którą się odwołuje szanowny sowietnik, powiedziano (czyta 1. i 2. artykuł ustawy z dnia 20. września). A zatem doty-

czy to mężów, których żony są właścicielkami większych posiadłości. A ponieważ szanowny sowietnik zastosował do posiadłości mniejszych, a zatem szanowny sowietnik postąpił sobie mylnie; bo według paragrafu, w którym jest mowa o posiadłościach większych a nie mniejszych — przeto prawnie i faktycznie ks. Jajusowi „brakowało trzy czysła“ do absolutnej większości i wybór musi być za nieważny uznany.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Moi panowe! Bez wzhladu, czy to ide o wybir ks. Jajusa, czy jakij kotry innyj, ja staju na stanowyszczu, jakie kożdyj czołowik sprawedływyj zaniaty powynen. Jest zasada w ustawi hromadzkij i toj zasady trymałyśmosia do teper takoż i pry ordynacyi wyborczoj dla posłów, że toj, kotoryj maje prawo wyberaty w hromadi, toj może buty i wyborcioju do Sojmu. (Głosy: A nie!) Otżeż za żenu wyberaje w hromadi jej muż, otżeż jesły za żenu stanuł do wyboru wyborcia, to on maje prawo hołosowaty i także jeho hołos powynen buty uważanyj za ważnyj. Po toj pryczyni sut wsi hołosy dany Jajusowy czerez mużiw w zastupnyczestwi ich żinok ważnyi, i dla toho i wybor Jajusa powynen byty ważnyj.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Mnie się zdaje panowie, że . . . .

(Głosy): Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Przepraszam. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Grocholski, Golejewski, Kowalski.

Poseł Golejewski. Ja prosiłem ostatni o głos.

Marszałek. Zresztą choćby i tak było, to muszę iść po porządku. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Sądzę, że szanowny poseł Ławrowski, wypowiadając zdanie, żeśmy powinni stać na stanowisku sprawiedliwości, ale nie łaski, że tak powiem, to zrobił nam przytyk, że nam chodzi o unieważnienie tego wyboru, dlatego, że to jest wybór ks. Jajusa. Przypomnę mu, że kiedy chodziło o unieważnienie wyboru ks. Szaszkiewicza, bardzo dużo głosów było za nieważnością tego wyboru, jakkolwiek wiedzieli, że z uznaniem nieważności tego wyboru uznane będą za nieważne wybory także posłów niektórych z tej strony siedzących, a z drugiej strony za ważnością przemawiali także posłowie, którzy nie głosują razem z tą stroną. Więc panowie czysto przedmiotowo na tę rzecz się zapatrują. Ja sądzę, że to co podniósł poseł Tyszkowski jest ogromnej doniosłości. Poseł Kowalski powiedział, że ustawa pozwala agitacyi. Ja nie widzę, żeby ustawa twierdząco pozwalała agitacyi. Ustawa nie zabrania agitacyi, ale jeżeli ta agitacya przekracza granice moralności, jeżeli się używa do agitacyi religii (brawa). to moi panowie nie jest to agitacya tylko profanacya (brawa). W tym razie taki, który używa tej broni profanacyi religii, żeby wejść w nasze grono, my możemy powiedzieć śmiało, nie życzymy sobie aby z nami siedział (brawa). Teraz wprost do artykułu ustawy. Taka jest ustawa. Poseł Kowalski przywodząc tę ustawę wypuścił u niej to, co jest właśnie ważne, to jest: wypuścił te cytowania §§. 8, 9., 14. W tym artykule stoi, jak się głosuje za niewiasty (czyta §. 15. ordynacyi wyborczej i ustawę z dnia 20. września 1866.).

Owoż to prawo przysługuje niewiastom na podstawie §. 8., 9., 14. sejmowej ordynacyi wyborczej. A które niewiasty mają na podstawie §§. 8., 9. i 14. prawo wybierania? To nie podlega wątpliwości, że tylko niewiasty, będące żonami tabularnych właścicieli, a zatem ta ustawa mówi wyłącznie dla kobiet tabularnych.

(Głosy): Same one powinne być właścicielkami tabularnemi.

Poseł Grocholski. Dla tabularnych właścicielek analogii zatem rozciągać nie można, bo gdyby Wysoki Sejm a raczej ustawa chciała rozszerzać do wszystkich wypadków, to w takim razie nie byłaby ograniczała się tylko na właścicielach tabularnych. Poseł Kowalski argumentuje dalej, że gdyby za żonę nie mógł głosować mąż, to by żona zupełnie głosować nie mogła. Jakim sposobem przyszedł poseł Kowalski do tych argumentacyj, nie wiem, bo według mojego najsumien-

niejszego przekonania, kobieta ma prawo osobiście głosować na posła.

Głosy: Nie ma tego prawa.

Poseł Grocholski. Wszakże my tego prawa nigdy nie odjęli. Zresztą moi panowie tu zupełnie o co innego chodzi. Poseł Kowalski tak daleko idzie, że chciałby twierdzić, iż ponieważ za żonę może głosować mąż, więc mąż jest wybieralny; to jest zupełnie co innego, myśmy nigdy tego nie twierdzili, i s'aliśmy przy tej zasadzie, że jakkolwiek za właścicielkę tabularną może głosować jej mąż, to nigdyśmy nie windykowali tego prawa, żeby, jeżeli może głosować na posła, ażeby tem samem mógł być i wybrany na posła. Więc zdaje mi się, że to tłómaczenie jest zupełnie fałszywe, błędne i że tutaj ten głos odtrącony być musi.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos w kwestyi osobystoj.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Stajuczy w oboroni mojeho wnesenija, muszu widpowisty na zamity zdiłany mei i iz dwoch storon, imenno posoł Tyszkowskij, z kotrym sia sohłaszaje posoł Grocholskij, zamiczajet meni, że jak bud' agitacyi ne sut zakazani, jednakoż religijni agitacyi sut' wykluczeni. Ja słyszałjem z ust hospodyna sprawozdatela tylko toje, szczo agitacyi widbuwały sia perecerkwoju, ałe ne słyszałjem, ażeby ony widbuwały sia w cerkwi, abo szczoby naruszały religijnost w czom nybud'. Że ony widbuwały sia pered cerkwoju, jeszcze ne nadaje toje im charakteru relihijnoho, bo takim sposobom wsio musiłybyśmo nazwaty relihijnym, szczo nybud' pered cerkwoju dije sia, a z takim pohladom czej nikto sohłasyty sia ne schoczet. Ja deržu sia słiw hospodyna sprawozdatela, w jeho słowach ne dosmotrujusia niczoho relihijnoho. Odže dumaju, że toje zamiczanyje ne maje najmenszoho tut zastosowanyja i jest pustosłowiem; tym kińczu perszu czasł' mojeho odwita.

Prystupaju do druhoj czasty meni zdiłanych zamitów, to jest: szczo do toho, jako bym oszybocznо poniał i predstawył cytowanyi mnoju ustawy. Tut mohu śmiło pokłykatysia na was moi panowe, jako ja wyrazno skazał, szczo pokłykujuczysia na ustawy mnoju nawedenyi, widkłykujuś na ich analogiju w naszym prypadku. A imenno skazałjem, szczo koły ustawa hromadzka nadaje prawo żeńszczynam hołosowaty czerez swoich mużiw; i taja ustawa jest piznijsza nyżeły ustawa wyborczaja do Sojmu, jesły dalsze tajaże ostatnia toho prawa im ne zapereczaje, jesły w końcy posidatelki dóbr tabularnych mohut zastupatysia pry wyborach posła do Sojmu krajewoho czerez swoich mużiw, to dumałjem wykazaty w duchu prawa, że żeńszczyny z pomenszych posidatelstw ne mohut byty pozbawłeni toho samoho prawa, jake prysłuhuje żeńszczynam, jako posidatelkam dóbr tabularnych. Bo pytaju sia moich panów, dlaczoho żeńszczyna jako żeńszczyna ne maje byty uważana odnakowo bez wzhladu na to, czy ona maje tabularnu własnost', czy selskuju? Ja dumaju, że ustawa mała łysze charakter żeńszczyny jako tako na wzhladi, dopuskajuczy jej zastupstwo czerez muża, ne uważała pry tom, czy ona jest didyczkoju miszczańskoju czy selankoju. Takoż panowe ne mohu ja dopustyty, ażeby nasza ustawa buła nedokładna, i ne połna, inaksze musiłybyśmy pryznaty, że wzhladom dopustywosty iły nedopustywosty zastupstwa żen selskich, nit w naszych ustawach żadnoho postanowłenyja, i szczo proto zachodyt w tom wzhladi w naszych ustawach jakaś nedokładnost, a proto naszyi ustawy ne sut' fałszywi, czoho odnakoż moi panowe twerdyty ne schoczete.

Teper zwertaju sia jeszcze ku hospodynowy grafowy Golejewskomu, kotoryj ne włastywo o meni sia wyrazył. Ja ne dywuju sia wychodkam toho posła suprotyw meni, bo on ne znaje dobre ruskoho jazyka, jesły somniwajetsia, czy wyrażenie „Czysło“ jest ruskiem, sczej ne jemu o nim sudity, no ja załedwa oszybaju, jesły skażu, szczo pan graf duże poprawno po polski howoryty ne znaje (brawo). Uważnoju on zrobył Wysokuju Pałatu, szczo ja sowitnyk. Ja że na toje zamiczaju, że ja toho moho pozasojmowoho charakteru ciłkom sia ne curjaju. No tutaj ja jeśm posoł tak dobryj jak pan graf i ciłkom jemu riwnyj.

Protoje muszu z bołem sercia pryznaty, że chotił graf Golejewski meni dosadyty, odnakoż ja zostawlaju Wysokoj Pałati do osudżenia, czy hodyt sia w tak Wysokim sobraniju, jak Sojm w toj sposib szutyty? (Brawo z prawej strony). Ja jako sowitnyk znaju swoju czest' zastupaty, a moje-

ju oboronoju jest sowistne połnenije moich obowiazkiw; o czem graf Golejewski może takož pereświdczyty sia. No i czest' posła jest meni duże doroha, proto nemohu sterpity żadnych protyw meni wyciłenych osobystych prytykt.

Wproczem, czy jako sowitnyk wsudi, czy jako posoł w Sojmi ne choczu inaksze, jak predmetowo kożduju ricz traktowaty, i ne dozwolu panu grafowy Golejewskomu, kotoryj sia tak dałeko zabuł i chotił meni dosadyty, z hranyć predmetowosty wystupaty. (Brawa z prawej strony i nie słychać z powodu wielkiego szmeru).

Marszałek. To są kwestye osobiste.

Poseł Kowalski. Zistaju pry moim wneseniju i proszu, Wysoka Pałata izwołyt uchwałyty, że wybor posła Jajusa jest ważnyj.

Poseł Golejewski. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Poseł Lawrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Dlatoho prosyłjem o hołos, bo chotiłjem moje stanowyszcze zajawyty bez wzhladu na toje, czy ważnist czy neważnist toho wyboru uznana bude.

Ja zauważał, że besidnyki poperedni odstupyły od predmetu i bilsze osobystostej tykały, otżeż ja skazał, że pohladaju na ricz predmetowo, ałe nikomu ne dawałjem jakoho nebud' prytyku.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Ławrowskiemu, że tutaj sędzią naszym nie jest każdy pojedyńczy członek, a zatem nie jest nim także poseł Ławrowski, tylko Książe Marszałek, do którego krytyka naszego zachowywania się należy. Nie może więc poseł Ławrowski uważać się za uprawnionego dawać nam nauki. Co się tyczy posła Kowalskiego, to nie widzę przyczyny, dlaczegoby miał się obrazić, że użyłem wyrazu sowietnyk. Mnie się zdaje, że tym wyrazem niesłusznie uczuł się dotkniętym, bo sam się tak nazwał. Wszakże i szanowny poseł Kowalski nazywał mnie grafem Golejewskim a nie posłem Golejewskim, dlaczegoż więc nie mogę go nazywać sowietnikiem, jeżeli on mi daje tytuł grafa nie posła.

Potem utrzymuje szanowny poseł Kowalski, że nie umiem po rusku, a nawet przypuszcza, że być może że nie umiem i po polsku mówić, jednakowoż nie mówię nigdy po moskiewsku, jak poseł Kowalski, używając tutaj kilkakrotnie wyrazu „czysło“. Tu się mówi po polsku i po rusku a każdy przyzna, że „czysło“ nie jest po rusku tylko po moskiewsku, a tu po moskiewsku mówić się nie powinno. (Wesołość, brawa i oklaski w Izbie i na galeryach). Jeżeli i ja sobie pozwoliłem powiedzieć kilka słów po moskiewsku, to w tem nie ma obrazy, bo nie dotykałem osobiście.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jako sprawozdawca odpowiem przedewszystkiem szanownemu posłowi Kowalskiemu na jego zapytanie, dlaczego innych 15 głosów danych na ks. Jajusa uznaliśmy za nieważne; oto dlatego, że ci, którzy głosowali, nie byli prawyborcami, więc nie mieli też prawa głosowania, to jest być wyborcami.

Głosy: Głośniej! głośniej!

Sprawozdawca poseł Pietruski. Pierwszy powód, który przemawia za unieważnieniem tego wyboru, jest i ten mianowicie, że były agitacye nielegalne. Moi panowie, zdaje mi się, że Władzy nikt nie posądzi, żeby ona chciała coś przytoczyć, co się z prawdą nie zgadza, owoż myśmy udali się do Władzy, żeby nam wskazała o ile zarzuty w proteście poczynione z prawdą są zgodne lub nie, co więcej Władze polityczne nietylko że to potwierdziły, ale z własnego popędu już przytoczyły w protokole wyborczym, że były agitacye, a mianowicie co do agitacyi powiada były nadzwyczaj silne i nieprawne.

Jeżeli Władza sama przytoczy tę okoliczności jako zbyt rażące, to z pewnością przyjąć można z całym spokojem, że ta agitacya musiała być nieuprawnioną, nielegalną. Pomijam już owe agitacye na religijnych pobudkach oparte, które z należytym naciskiem podnieśli dwaj posłowie, panowie Tyszkowski i Grocholski. Zwracam się do agitacyi w samej sali wyborczej prowadzonych. Były one nielegalne, i prowadzone przez ks. Szajdzickiego w sposób rażąco nieprawny, skoro tego księdza, osobę duchowną, musiano ze sali wydalić. W prawdzie pan Starosta w swojej relacyi nie mówi: że kazał go wydalić przez żandarma, jak to protest twierdzi, ale sam fakt, że musiano agitatora wydalić ze sali świadczy, że nie chciał zastoso-

wać się do napomnień, i nie chciał dobrowolnie ustąpić. Przystępuję do drugiego punktu, a mianowicie, czy mąż właścicielki gruntów wiejskich ma za nią prawo głosować. Jest to panowie kwestya, która nam tutaj prawie codziennie teraz w naszych obradach przy sprawdzaniu wyborów poselskich na stół przychodzi.

Nie mam panowie pretensyi wykładać tutaj teoryi tego przedmiotu, lecz tylko z tytułu uzasadnienia wniosku muszę jako sprawozdawca komisyi bliżej się zastanowić nad tą kwestyą.

Owoż §. 15 ordynacyi wyborczej stawia regułę i zasadę, w jaki sposób głosowanie odbywać się może, i że „każdy wyborca wykonywać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i w zasadzie tylko osobiście." Więc mamy zasadę orzeczenia, że tylko prawo wyborcze osobiście wykonywać może. Wyjątkowo tylko, jak to ustęp drugi mówi, wolno właścicielom większych własności głosować przez pełnomocników, a wedle ustawy z dnia 20. września 1866. właścicielkom większych posiadłości przez mężów z którymi żyją.

Owoż jest jasnem, że gdy tylko niewiasty będące właścicielkami posiadłości tabularnych mogą głosować na posłów przez swoich mężów, prawo to nie przysłuża właścicielkom mniejszych posiadłości.

Wprawdzie powoływali się mowcy przemawiający za ważnością tego wyboru na analogię za ustawą gminną. Panowie! mojem zdaniem tu nie zachodzi żadna analogia. Prawnicy o tem wiedzą, że do analogii wtedy się ucieka, gdy ani ze słów ani z ducha ustawy nie da się orzec o pewnym wypadku. Gdy zaś ustawa już zawiera dostatecznie i jasno prawidło dla pewnych faktów, analogia nie ma miejsca.

Przeciwnicy moi przytaczają, że ustawa gminna z r. 1866. daje mężom prawo głosowania za żony. Ależ ustawa gminna daje mężom tylko prawo głosowania za żony w gminie i w sprawach gminnych, nie zaś przy wyborach na posłów.

Ależ mówią przeciwnicy: §. 13. ordynacyi wyborczej mówi wyraźnie, że ci sami co w gminie, głosują także na posła, a zatem mąż za żonę.

Argumentacya ta nie może się ostać, ponieważ §. 13. ordynacyi wyborczej mówi tylko o uprawnieniu, nie zaś o sposobie wykonania, o którym orzeka §. 15. Owóż między prawem a wykonaniem jego jest wielka różnica. I tak małoletni ma prawo własności, nie może go wszelako sam wykonywać. Tak samo i właścicielki mniejszych posiadłości mają prawo głosowania, mogą je wykonywać w gminie przez mężów, nigdy zaś przy wyborze posłów na Sejm, bo temu sprzeciwia się §. 15. ordynacyi wyborczej; bo jeżeli ustawa powiada, że wyjątkowo żony jako właścicielki większych posiadłości mają prawo głosowania przez mężów, to już tem samem powiedziała, że tego prawa nie mają inne niewiasty, a mianowicie z mniejszych posiadłości.

Panowie powiecie, że to jest wielką niesprawiedliwością; jak to? niewiastom jako właścicielkom większych posiadłości a żyjącym z mężem wolno przez tychże głosować, zaś kobietom właścicielkom mniejszych posiadłości już to prawo ma być odmówionem?

Na to ja panom odpowiem jako prawnik, że my nie możemy wchodzić w powody, dlaczego prawodawca takie a nie inne prawa wydał, dla mnie jest to dość powiedzieć, że tak prawodawca chciał. Ale są także powody wynikające z natury rzeczy. Opierając się na ustawie gminnej, trzebaby także dopuścić głosowanie przez pełnomocników, bo i takie głosowanie dopuszcza ten sam paragraf ustawy gminnej. Cóżby się wtedy stało, gdyby każdy wyborca chciał się pełnomocnikiem zastąpić? po największej części włościanie pisać nie umieją. Jakaż tu droga szeroka do nadużyć by się otworzyła! Chcąc tym nadużyciom zapobiedz, wprzód musiano by skonstatować, czy podpisy są legalne, czy nie? Dalej któżby mógł skontrolować wszystkie te krzyżyki? Chcieć legalizować wszystkie te podpisy, co za koszta dla ludu. Dlatego jestem przekonania i obstaję przy tem, że tylko żony takie, które mają większe własności, mogą głosować przez swych mężów. Tym sposobem więc głosy tych trzech wyborców są nieważne. Ks. Jajus ma zatem 82 głosów, więc o jeden głos mniej niż wymagana absolutna większość, która jest 83. Obstaję zatem przy wniosku komisyi, a mianowicie:

1. ażeby uznać wybór ks. Jajusa za nieważny;

2. ażeby zawezwać Rząd, by zechciał wpłynąć, ażeby powyższe nieregularności na przyszłość nie zachodziły.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek komisyi, ażeby wybór ks. Jajusa uznać za nieważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Więc wybór ten za nieważny uznany. Zaproszę teraz tych panów posłów, których wybory zostały sprawdzone, a którzy przyrzeczenia jeszcze nie złożyli, ażeby je złożyć zechcieli.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta rotę przyrzeczenia, poczem przystępują pp. posłowie do trybuny i podają rękę Księciu Marszałkowi w porządku, jak następuję): pp. Polanowski, Czajkowski, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Michalski, Badeni i Sapieha Adam.

Marszałek. Jest kilka wniosków, które są postawione jako wnioski naglące, więc zostaną one odczytane.

Sekretarz poseł Mandyczewski (czyta):

Nahlaszczoje wnesenie.

„Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty ślidujuszczuju adresu do Trona:

Wasze cisarskoje i korołewskoje apostolskoje Wełyczestwo!

W oboch krajewych jazykach ohołoszene Posłanije Waszoho Wełyczestwa wysłuchał hałycyjskyj Sojm z oduszewłenijem.

Mynaje uże ciłoje stolitije, jak korunnyj kraj Hałycyi i Wołodymyryi nerozdilnuju czast' awstryjskoj Monarchii sostawlaje; a czerez wse toje, neraz duże tiażkoje wremia jawlałsia tutejszyj narod cisarskoj Dynastyi Waszoho Wełyczestwa wirnym i za ciłost Habsburskoj Deržawy do wsiakych žertw hotowym. Tujuže dewyzu on i nyni na prapori swoich publycznych podwyhow postojanno deržyt i bude deržaty, w tom nit somninija.

Proto i po Wysoczajszoj woły Waszoho Wełyczestwa sobrawszyi sia w krajewom Sojmi zastupnyky korołewstwa Hałycyi i Wołodymyryi z Wełykym kniażestwom krakowskim, żełajuczy byty wirnymy predstawytelamy patriotyczeskych czuwstw i uwirenij żytelstwa tohože kraja korunnoho, pryznajut nahlaczym obowiazkom swoim, w sej chwyli bremennych w poslidstwija sobytij, kotorych zriłyszczem stała sia Europa, wpered wseho predaty sia onym najważnijszym sprawam, kotorych jedynohłasnoje wspyranie jest usłowijem mohuszczestwa i znaczenija awstryjskoji Deržawy. I w toj ciły prystupajem bez wsiakoj prowołoky ku wyboram do Dumy deržawnoj.

Odnakož po do sych por dijstwujuszczomu wyborowomu krajewomu statutu jest dla zastupnykow ruskoho żytelstwa kraju sowerszenno newozmożnym, wybraty do deržawnoj Dumy takych otporuczennykow, kotoryi by tamże i Rusynow połytycznomu pohladowy jak i patriotyczeskoj ich predannosty wirnoje wyraženije daty woschotiły.

W samom dili tak: Po toj pryczyni wybory hałycyjskoho Sojma do dumy deržawnoj mohut udowłetworyty tolko formi wyborowoho statuta, a ne takož potrebam i żełanijam oboch narodnostej w kraju.

Takym sposobom na teper inaksze byty ne możę. No zastupnyky ruskoho nasełenija potiszajut sia, szczo na dołho toje tak bilsze ostatyś ne może; koły wyrażennoju Wołeju Waszeho Wełyczestwa jest, szczoby woznykajuczyi na obłasty wnutrennych potreb kraja rozłyczija mninij ustawomirnoju dorohoju riszałyś i szczoby tym sposobom żełanija kraja w hranyciach jedynstwa deržawy i z uwzhladnenijem połytycznych otnoszenij po wozmożnosty wypołnenyji były.

Poruczajuczy naszoje sprawedływoje diło wsemyłostywijszoj zaszczyti Waszoho Wełyczestwa, predajem sia kripkoj nadiji, szczo i Rusyny Hałycyi i Wołodymyryi połnoj rownoprawnosty pered zakonom w każdom otnoszeniji wskori budut uczastnykamy, i szczo riwnaja opika obom narodnostiam kraja zakonno oprediłyt sia.

Umolajem Wsemohuszczoho Boha, On da soderžyt naszoho Cisaria, nasze oteczestwo!

Lwiw, dnia 26. awhusta 1870.

Wasyłij Kowalskij.

Ambrozij Janowskij. — Ihnatij Halka. — Josyf Jajus. — Antonij Petruszewicz. — Iwan Pełech. — Iwan Kerepin. — Mychaiło Demkow. — Teodor Hajdamacha. — Teodor Biłous. — Josyf Kulczyckij. — Dr. Hawryił Kryżanowskij. — Pawło Lisieneckij. — Ałeksej Zaklinskij. — Mychaił Kezanowicz. — Josyf Krasickij. — Nykoła Bojczuk. — Iwan Ozarkewicz. — Danyło Iwaniszow. — Petro Kocyłowskij. — Iłija Fecak. — Wasyłij Kocko. —

Fortuna. — Iwan Bodnar. — W. Całkowskij. — Kiryło Hubar. — Mandyczewskij. — Lewickij.

(Po przeczytaniu. Głosy z prawej: po polsku!)

Marszałek. Nikt sobie nie życzy tego.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Co do kwestyi formalnej?

Poseł Kowalski. Tak jest.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Poneże jest wybrana komisya adresowa, jak to posoł Smolka żełał, a wnesok nasz jest także projektom do adresy; poneże dalsze w toj komisyi ne zasidajet żaden człen wybranyj z posłiw menszych posidłosty, kotryjby mihł w komisyi izjasnyty, szczo do toczki zrinia mernosty sojmowoj, do jakiej my tut należymo, wydiłyśmo sia zpowodowanii naszomu pohladowy w osobnoj, dorozi wirny wyraz daty i predkładajem wnesok toj jako projekt do adresy. A poneże komisya adresowa nebawom stane pered Wysokoju Pałatoju z swoim sprawozdaniem, to wnesok nasz, w wydu korotkoho czasu naszych obrad, predstawlajet sia jako nahlaszczyi, szczo do formalnoho postupowania z naszym wneskom, żełaju §. 46. regulaminu sojmowoho, maty zastosowanyj, kotoryi dozwolaje skoroczenia w traktowaniu spraw nahlaszczych. Proto wnoszu, toj projekt do adresowoj komisyi bez perwszoho czytania i peczatania ku sprawozdanyju odosłaty.

Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek, aby go traktowano jako naglący i odesłano bez drukowania do komisyi adresowej.

Poseł Wolski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja jako przewodniczący komisyi adresowej zabieram głos dla sprostowania tego faktu. (Niepokój). Do komisyi adresowej jest wybrany z gmin wiejskich poseł Krzeczunowicz, i to nawet z okręgu gmin wiejskich, lwowskiego obwodu.

Poseł Wolski. Ja chciałem ten sam fakt przytoczyć, więc odstępuję od głosu.

Marszałek. Wniosek ten posła Kowalskiego poddam pod głosowanie, aby go bez drukowania jako wniosek naglący odesłano do komisyi adresowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Prawie wszyscy wstają). Jest przyjęty, będzie odesłany do komisyi adresowej.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

„Sejm uchwalić raczy następującą rezolucyę:

Sejm wzywa Rząd, aby instytucya obrony krajowej urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniej w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom.

Leon Chrzanowski,

wnioskodawca.

Ziemiałkowski. — Gołuchowski. — Erazm Wolański. — Kraiński. — Golejewski. — Tyszkowski. — Emil Torosiewicz. — Jan Tarnowski. — Jan Szeptycki. — Jasiński. — Szemelowski. — Rutowski. — Wereszczyński. — Weigel. — Grocholski. — Padlewski. — Polanowski. — Koziebrodzki. — J. Czartoryski. — Krzeczunowicz. — Haller. — Czerkawski. — Agopsowicz. — Fränkel. — Kamiński. — Baum. — Szczepański. — Henryk Janko. — Sawczyński. — Dąbrowski. — Smolka. — Kabat. — M. Wolański. — Siemiński. — Wolski. — J. Hosard. — Bogdanowicz. — Tettmeier. — H. Wodzicki. — Kirchmajer. — A. Sapieha. — Badeni. — Pfeiffer. — Pietruski. — Smarzewski“.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania. Upraszam ażeby bez drukowania wniosek ten jako naglący odesłanym został do komisyi adresowej z poleceniem, aby nam na następnem już posiedzeniu zdała sprawę.

Marszałek. Wniosek ten ma być traktowany jako naglący i odesłany do komisyi adresowej, aby przy najbliższem posiedzeniu komisya zdała z niego sprawę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem wniosek przyjęty. Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

„Z odpowiedzi Wgo. Komisarza rządowego, danej na interpelacyę posła Wgo. Erazma Wolańskiego, wypływa, że zakłady kontumacyjne na granicy od cesarstwa rosyjskiego istniejące, nie są odpowiednio swemu celowi urządzone, ani dostateczną służbą sanitarną i administracyjną zaopatrzone, a nareszcie że celem usunięcia przemytnictwa Rząd tylko w myśl ustaw istniejących działać może. co naprowadza na domysł, że te ustawy nie okazują się w praktyce dostatecznemi.

Z tych powodów stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Namiestnictwo by zakłady kontumacyjne w Brodach, Podwołoczyskach, Husiatynie, Okopy-Podwołoczyskach i Skale w jak najkrótszym czasie odpowiednio swemu przeznaczeniu urządzonemi, i w dostateczną służbę administracyjną i sanitarną zaopatrzonemi zostały.

II. Sejm poleca komisyi administracyjnej z 12 członków z całego Sejmu wybrać się mającej, by ta ustawę z dnia 28. czerwca 1868. dokładnie zbadała i sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami do zmian, jakieby w tej ustawie za potrzebne uznała, Sejmowi przedłożyła.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1870.

Agopsowicz.

F. Hoszard. — Golejewski. — Weissman. — Erazm Wolański. — Franciszek Torosiewicz. — Zyblikiewicz. — Zygmunt Sawczyński. — Wodzicki. — Weigel. — Baworowski. — Paszkowski. — J. Kirchmajer. — Szujski. — Chrzanowski. — Tyszkowski. — Bodnar. — Kocyłowski. — Kocko. — Iwaniszów. — Rutowski. — Smolka. — Padlewski".

Marszałek. Wniosek ten będzie traktowany wedle regulaminu na następnem posiedzeniu i Wysokiej Izbie już drukowany rozdanym. Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego. Na porządku dziennym są wnioski Wydziału krajowego o przyzwoleniach na pobór myta. Poseł Gross ma głos.

Poseł Fränkel. Ponieważ sprawa statutu miasta Lwowa jest arcyważną dla stolicy, więc prosiłbym żeby Książe Marszałek był łaskaw sprawę statutu miasta Lwowa, pierwej postawić na porządek dzienny.

Marszałek. Ponieważ właśnie nad tym wnioskiem Wydziału krajowego, o przyzwoleniach poboru myta nie będzie dyskusyi więc sądziłbym aż po postawieniu tego wniosku wziąść statut miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta przewozowego obszarowi dworskiemu w Przeworsku od promu na rzece Wisłoku w Korniakowie.

Wysoki Sejmie!

Dla dogodności ogółu a szczególnie dla skrócenia komunikacyi od Przeworska do Żołynia utrzymuje Państwo Przeworsk na tej drodze we wsi Korniakowie na rzece Wisłoka prom własnym kosztem zbudowany, od niepamiętnych czasów za pobieraniem myta przewozowego według udzielonej mu taryfy I. klasy co pięć lat odnawianej. Ponieważ ostatnie to pozwolenie udzielone Państwu Przeworsk rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 15. czerwca 1863. l. 10.418 już się skończyło, prosi nadmienione Państwo o wyjednanie przedłużenia takowego. Według sprawozdania Wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 10. maja 1870. l. 947 wynosi szerokość koryta rzeki Wisłoki w miejscu przewozu $24\frac{1}{2}°$, koszta zaś zwyczajnego utrzymania tego przewozu wynoszą 218 złr. w. a. Zważywszy, że dochody z tego przewozu według dotychczas praktykowanych uczęszczań pociągów i bydła pędzonego ledwo 126 złr. rocznie przynosić mogą i przewóz ten dla wygody ogółu wystawionym został, gdyż komunikacya przez ten przewóz między Przeworskiem a Żołynią daleko krótszą i dogodniejszą jest, jak przez zwykłą drogę komunikacyjną na Łańcut, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić:

Marszałek. Postawię panowie wniosek, aby jak dotąd, uwolnić pana referenta od czytania pierwszego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest większość. Więc dyskusya ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Art. I.

Państwu Przeworsk nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od przewozu w Korniakowie na rzece Wisłoku, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu“.

Marszałek (po przeczytaniu). Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z artykułem pierwszym zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od źrebiąt i t. d., jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, zarówno ze starszem tego rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt i t. d., z wyjątkiem źrebiąt lub cieląt ssących przy matkach, jeden (1) cent;

d) od każdej osoby bez różnicy, dwa (2) centy;

e) od osoby z taczkami lub wózkiem, cztery (4) centy“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Milczenie). Kto się zgadza z artykułem drugim, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane istniejące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej nawet w tych wypadkach, gdzie obecna ustawa nie zawiera w tej mierze wyraźnego postanowienia“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z artykułem trzecim, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Ustawa

o udzielenie prawa poboru przewozowego we wsi Korniakowie, Państwa Przeworska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, ustanawiam co następuje“:

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? Kto się z tym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Wnoszę, ażeby przyjąć ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby przyjąć ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęte.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Wstają wszyscy). Ustawa przyjęta. Przystąpimy teraz do 4go punktu porządku dziennego, tj. sprawozdania komisyi o statucie miasta Lwowa.

Poseł Czajkowski (z trybuny). Sprawozdanie komisyi w przedmiocie uchwalenia statutu dla król. stołecznego miasta Lwowa (czyta):

„Sprawozdanie komisyi w przedmiocie nadania statutu dla król. stołecznego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie! Uchwalony przez Wysoki Sejm podczas sesyi ubiegłej na posiedzeniu z dnia 20. października 1869. statut dla król. stołecznego miasta Lwowa nie otrzymał sankcyi cesarskiej, a to według intymatu c. k. Prezydyum krajowego z dnia 14. lipca 1870. L. 4.673 z powodu stylizacyi §. 10. statutu, tudzież §§. 1., 8. ordynacyi wyborczej, w których jest mowa o obywatelach Państwa austryacko-węgierskiego; to bowiem uważa odnośny reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych jako niezgodne z istniejącemi ustawami, ponieważ według tych ustaw nie istnieje prawo obywatelstwa Państwa austryacko-węgierskiego,

lecz w myśl artykułu I. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867. l. 142 (Dz. p. P.) tylko ogólne prawo obywatelstwa austryackiego dla przynależnych do królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Obok tego zrobiony w reskrypcie ministeryalnym zarzut, że postanowienia statutu tudzież ordynacyi wyborczej względem utraty prawa obywatelstwa i prawa wybierania i obieralności nie są zgodne z ustawą karną, a względnie z nowelą karną z dnia 15. listopada 1867. (l. 131. Dz. p. P.). W tem jednak nie upatrzyło Ministerstwo przyczyny do odmówienia sankcyi, i tylko wskazało, iżby było odpowiednem, aby powołane §§. statutu i ordynacyi wyborczej zmienione zostały podług orzeczeń wspomnianej noweli. Zawiadomiona o tem Rada miasta Lwowa, porobiła w projekcie statutu i ordynacyi wyborczej wskazane zmiany i przedłożyła tak poprawiony projekt Wydziałowi krajowemu dla przedstawienia go Wysokiemu Sejmowi, a obok tego wniesła na ręce posła Smolki osobną petycyę do Sejmu, której przedstawiając nagłą potrzebę ukonstytuowania się gminy na podstawie statutu, już tylokrotnie jednak dotychczas bezskutecznie uchwalanego, prosi o jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy.

Komisya zbadała te zaprojektowane w przedłożonym statucie i ordynacyi wyborczej zmiany i poczyniwszy w nim poprawki co do formalnego układu i stylizacyi odnośnych §§., uważa wszelkie podniesione zarzuty i trudności za usunięte i wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić dla król. stołecznego miasta Lwowa statut wraz z ordynacyą wyborczą i odnośną ustawą podług przedstawionego projektu, a względnie uchwalić §§. 8. i 10. statutu, tudzież 1., 3., 8., 11. ordynacyi wyborczej, resztę zaś §§. jako przyjętych w całości i niezmiennie z uchwalonego na posiedzeniu sejmowem dnia 20. października 1869. statutu en bloc przyjąć.

Projekt statutu, o którym mowa, został wydrukowany i szanownym posłom rozdany. (Patrz aleg. III.) Projekt ten w porównaniu z statutem uchwalonym na posiedzeniu z dnia 24. października 1869. zawiera tylko zmianę w §. 10. statutu, tudzież w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej, wyrazu „obywatelstwo Państwa austryacko-węgierskiego“, niemniej w §. 8. statutu i §§. 3. i 11. ordynacyi wyborczej, zmianę warunków utraty obywatelstwa miejskiego i utraty prawa wybierania i wybieralności.

Co się tyczy §. 10. statutu, tudzież §§. 1. 8. ordynacyi wyborczej, w tych paragrafach opuszczono wyraz „obywatele Państwa austryacko-węgierskiego“ i zastąpiono go wyrazem: „Państwa austryackiego“.

W obec przedstawienia zawartego w dopiero co odczytanem sprawozdaniu komisyi, w tym przedmiocie nie ma nic więcej do zauważania, i komisya odnosząc się do tego przedstawienia, wnosi, aby Wysoka Izba uchwaliła w §. 10. statutu, tudzież w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej wyraz „Państwo austryacko-węgierskie“ zmienić na wyraz „Państwa austryackiego“.

Marszałek. Czy może Wysoka Izba raczy cały statut przyjąć en bloc, czy paragraf po paragrafie czytać i uchwalać.

Poseł Fraenkel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Fraenkel ma głos.

Poseł Fraenkel. Ponieważ sprawa ta jako nagląca uznaną została; ponieważ już na przeszłorocznym Sejmie uchwalono, ażeby całą natenczas przedłożoną ustawę przyjąć en bloc, ponieważ sankcya statutu tak długo upragniona przez stolicę i przez kraj przy zachowaniu innego postępowania nowej zwłoce uledz by mogła, przeto wnoszę, żeby tak statut jak i ordynacya wyborcza miasta Lwowa była en bloc przyjęta.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Komisya w swojem sprawozdaniu postawiła wniosek, aby Wysoka Izba cały statut z ordynacyą wyborczą i ustawą raczyła przyjąć en bloc, z wyjątkiem tych kilku przezemnie przedtem powołanych paragrafów, co do których specyalną dyskusyę proszę Księcia Marszałka otworzyć, to jest tych, które Ministerstwo uznało za niezgodne z ustawami państwowemi, i przez które uchwała sejmowa nie otrzymała sankcyi najwyższej. Zresztą wnoszę zatem, ażeby statut miasta Lwowa tak, jak był na przeszłorocznej sesyi uchwalony, został en bloc przyjęty, z wyjątkiem paragrafów, o których była mowa.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Nad sprawą statutu dla miasta Lwowa wisi jakaś fatalność. Statut ten kilka razy był uchwalany, i kilkakrotnie nie doczekał się sankcyi. Przyczyny, dla których odmówiona

została sankcya, są ostatecznie tak drobnostkowe, że Sejm powinien ściśle przestrzegać tego, ażeby pod najmniejszym względem uchybienia nie zaszły. Otóż sądzę, że najpoprawniejsze postępowanie w tej rzeczy, najwięcej o jeden kwandrans czasu sesyę przydłużające, byłoby takie, aby Wysokie Zgromadzenie z pominięciem ogólnej dyskusyi przystąpiło do specyalnej, a właściwie wotowało statut paragraf po paragrafie aż do paragrafu 10., w którym zawarte są zmiany, podczas gdy następne paragrafy statutu mogłyby być przyjęte en bloc. Również pierwsze paragrafy ordynacyi wyborczej aż do 8. mogłyby być przyjęte szczegółowo, a reszta ordynacyi wyborczej mogłaby być przyjętą znowu en bloc. Tym sposobem uchwalenia ustawy znacznie sobie nie utrudniamy a zarazem nie wykroczymy przeciw formie. Wnoszę przeto, ażebyśmy pierw uchwalali paragraf po paragrafie aż do tego, który zmianie ulega, a następne paragrafy abyśmy wszystkie en bloc przyjęli tak co do statutu jak i co do ordynacyi wyborczej.

Poseł Fraenkel. Ja się wcale tych ewentualności nie lękam, jakie podniósł poseł Wolski, albowiem żadnej podstawy uzasadnionej nie mają. Uważam wniosek posła Czajkowskiego, jako sprawozdawcy komisyi, za zupełnie słuszny i traktowaniu całej sprawy jak najodpowiedniejszy, zgadza się bowiem zupełnie z regulaminem i z istniejącemi przepisami, ażeby te paragrafy, które uległy zmianie, poddać oddzielnie pod głosowanie, mianowicie ażeby były i czytane i pod dyskusyę dane. Wszelkie zaś inne paragrafy, które nie uległy żadnej zmianie, mogą być śmiało przyjęte bez czytania i bez dyskusyi en bloc.

Jeżeli zaczniemy stosownie do wniosku posła Wolskiego od paragrafu pierwszego, to właśnie nastąpi niczem nie uprawniona zwłoka, nim przyjdziemy do §. 10., który uległ zmianie, i który wedle natury rzeczy właściwie sam pod dyskusyę wziętym być powinien. Zwłoki zaś nie życzy sobie ani miasto, ani nikt z nas.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Komisya proponuje, ażeby tylko te paragrafy wziąść pod dyskusyę, w których komisya porobiła zmiany zgodnie z Radą miejską, dlatego należałoby otworzyć specyalną dyskusyę tylko nad temi paragrafami, które zmianie uległy, inne zaś ażeby były przyjęte en bloc.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Mnie się zdaje, że byłoby najwłaściwiej nie pierwej przyjmować §. 10., zanim jeszcze jest przyjęty paragraf pierwszy, drugi, trzeci aż do dziewiątego, o których osnowie nie wiemy, uchwalając od razu paragraf dziesiąty. Nie będzie to wielką zwłoką, gdyż tylko tyle czasu stracimy, ile będzie potrzeba na przeczytanie tych dziewięciu paragrafów. Dyskusyi, jak się spodziewam, nie będzie żadnej, więc i zwłoki nie będzie też żadnej. Takie postępowanie zdaje mi się jest odpowiedniejszem. Wszakże z samej natury rzeczy wypływa, ażeby przyjmować wtedy paragraf dziesiąty, kiedy już poprzednie dziewięć uchwaliliśmy. Paragraf dziesiąty mówi o obywatelstwie honorowem, o którem przecie orzekać nie będziemy zanim nie przyjmiemy poprzednich paragrafów traktujących o prawie obywatelstwa zwyczajnem, o przynależności do gminy itd.

Pozostaję przeto przy moim wniosku dotyczącym formalnego traktowania rzeczy.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ne sohłaszaju sia z hospodynom Wolskim dlatoho, poneże dumaju, że my możemo tyi paragrafy, kotoryi suť izminenyi, obhoworyty, a reszta paragrafów pryniaty en bloc, poneże teper jest uże wtore czytanie ustawy, dlatoho sprotywlaju sia, aby dyskusyju poperednisze nad perwymy 9. §§fami, nezminenymy pereprowadżuwaty. Protywno tam tilko dyskusyju nałeżyt prowadyty, hde w paragrafi zminy prychodiat. Sohłaszaju sia dlatoho ciłkom z mniniem hospodyna referenta.

(Głosy): Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi co do formalnego traktowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Przyjęcie ustawy en bloc ma to znaczenie, że się nie czyta ustawa w całej swej osnowie, że się nie otwiera specyalnej dyskusyi nad pojedyńczemi paragrafami. To tylko znamionuje en bloc przyję-

cie ustawy, że bez czytania przyjmuje się tak, jak opiewa w projekcie wydrukowanym i posłom rozdanym.

Gdyby zaś projekt w całości od paragrafu do paragrafu był czytany i dyskutowany, wówczas nie ma mowy o przyjęciu en bloc, lecz traktuje się rzecz w sposób zwyczajny instrukcyą unormowany, czego w obecnym wypadku Wysoka Izba uniknąć pragnęła. Jeżeli tedy, jak szanowny poseł Wolski powiada, reszta ma być przyjęta en bloc, to rozumie się, że bez czytania, i czytane będą tylko te paragrafy, w których zaszła zmiana. Obstaję tedy przy wniosku komisyi, aby Wysoka Izba wzięła tylko te paragrafy pod dyskusyę, które uległy zmianie, a resztę przyjąć raczyła bez czytania en bloc.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi a raczej referenta, to jest aby przeszedłszy te paragrafy, gdzie są zmiany, i zawotowawszy je, resztę przyjąć en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość Izby powstaje.). Jest przyjęty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Przystąpimy tedy do rozbioru tych paragrafów, w których komisya zmianę zaproponowała. Pierwsza zmiana zachodzi, jak powiedziałem, w §. 10. statutu i w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej, zmiana jest ta, że opuszczono wyraz obywatelstwo Państwa austryacko - węgierskiego a zamiast tego przyjęto wyraz Państwa austryackiego. Paragraf ten brzmi:

„§. 10

Obywatelstwo honorowe.

Obywatelom Państwa austryackiego, którzy się Państwu, krajowi lub miastu zasłużyli, może gmina bez względu na miejsce ich zamieszkania i przynależności do innej gminy, nadawać obywatelstwo honorowe. Obywatelstwo honorowe nadaje wszelkie prawa obywatelstwa miejskiego, ale nie wkłada żadnych obowiązków, i nie wpływa na zmianę przynależności do gminy.

Obywatelstwo honorowe utraca się w wypadkach w §. 8. lit. *b*), *c*) i *d*), i w §. 9. lit. *a*) wskazanych.“

Marszałek Rozprawa otwarta. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi rękę.). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. 2gie w §. 8. statutu zaszła zmiana w zasadzie zgodnie z wnioskiem Rady miejskiej, jednak tylko z poprawką w układzie i stylizacyi. Paragraf ten podług wniosku komisyi opiewa tak (czyta):

„§. 8.

Utrata prawa obywatelstwa.

Obywatel miejski traci obywatelstwo:

*a*) z utrata przynależności do gminy miasta Lwowa;

*b*) przez wyraźne zrzeczenie się;

*c*) jeżeli w skutek kondemnaty sądu karnego traci prawo wybierania (§. 3. ordynacyi wyborczej);

*d*) jeżeli w skutek czynu popełnionego z chęci zysku w drodze postępowania dyscyplinarnego usunięty został z urzędu lub służby publicznej.

Niezdolność do odzyskania napowrót prawa obywatelstwa ustaje w wypadku *c*) z odzyskaniem prawa wybierania; w wypadku zaś *d*) po upływie czasu w §. 11. ustawy *d*) ordynacyi wyborczej określonego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tym paragrafem, tak jak go pan referent przeczytał, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Dalej proponuje komisya, aby §. 3. ordynacyi wyborczej był uchwalony w następującem brzmieniu (czyta):

„§. 3.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Ustawy karne orzekają, czy i na jak długo kondemnata sądu karnego pociąga za sobą utratę prawa wybierania i obieralności.

Na teraz w myśl ustawy z dnia 15. listopada 1867., Dziennika praw Państwa nr. 131., wykluczone są od prawa wybierania osoby skazane na karę za zbrodnie, które nie są objęte drugim ustępem §. 6. od 1. do 10. wspomnionej ustawy, albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460., 461., 463. i 464. ustawy karnej), a to aż do ubiegu czasu oznaczonego w ostatnim ustępie §. 6. wyżwspomnianej ustawy.

Prócz tych wykluczone są od prawa wybierania także osoby zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych w poprzednim ustępie wymienionych przez czas trwania śledztwa."

Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z §. 3., który opiewał tak jak go komisya proponuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. §. 11. ordynacyi wyborczej opiewać ma tak (czyta):

„§. 11.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Wykluczone są od prawa obieralności:

*a*) według ustawy z dnia 15. listopada 1867., Dziennik praw Państwa nr. 131., osoby skazane na karę za jakąkolwiek zbrodnię, albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460., 461., 463., 464. ustawy karnej), a to aż do ubiegu czasu oznaczonego w drugim i ostatnim ustępie §. 6. wspomnionej ustawy;

*b*) osoby zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych, w poprzednim ustępie tego paragrafu wymienionych, przez czas trwania śledztwa;

*c*) osoby, do których majątku ogłoszono konkurs wierzycieli (upadłość), jak długo trwa rozprawa konkursowa;

*d*) osoby, które w skutek czynu popełnionego z chęci zysku w drodze dyscyplinarnego postępowania zostały usunięte z urzędu lub służby publicznej, a to prsez trzy lata po ich usunięciu."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym paragrafem, tak jak go komisya proponuje, raczy powstać. (Większość). Paragraf ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Prócz tych paragrafów nie ma innych, w którychby komisya jaką zmianę potrzebną widziała. Dlatego komisya wnosi: aby Wysoka Izba wszystkie inne paragrafy statutu i ordynacyi wyborczej, tudzież ustawę wstępną, raczyła przyjąć en bloc.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem en bloc wszystkich innych paragrafów statutu i ordynacyi wyborczej, tudzież ustawy, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Teraz kto jest za przyjęciem tej całej ustawy w drugiem czytaniu (Głosy: W trzeciem.) Nie, teraz w drugiem czytaniu, raczy rękę podnieść (Większość). Jest cała przyjęta. Teraz kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu.

Poseł Smolka. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy wstać. (Wszyscy powstają). Prawo jest przyjęte w trzeciem czytaniu bez czytania. Do dalszego porządku trudno przystąpić, bo jest za późno. Możeby panowie chcieli oddać kartki na wybór komisyi drogowej.

Głosy: Trzebaby się porozumieć.

Marszałek. No to odłóżmy na przyszłe posiedzenie.

Posiedzenie zamknięte.

Porządku dziennego nie jestem w stanie dzisiaj podać.

Panowie! jeszcze przed zamknieciem posiedzenia nadszedł wniosek.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uniwersytet lwowski w połączeniu z zakładem chirurgiczno-lekarskim ma być urządzony tak, iżby:

I. Co do wykładu:

1. w zakładzie chirurgiczno-lekarskim, zaprowadzono wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów;

2. na wydziale filozoficznym, obok już istniejącej katedry dla literatury polskiej, urządzono katedry z językiem polskim dla wszystkich innych przedmiotów:

3. na wydziale prawniczym, obok istniejących już katedr z językiem wykładowym polskim, urządzono także katedrę dla następujących przedmiotów:

*a*) prawa kanonicznego, *b*) historyi prawa niemieckiego, *c*) filozofii prawa, *d*) prawa państwowego i prawa narodów, *e*) ekonomii społecz-

nej, *f*) umiejętności skarbowej, *g*) nauki administracyi, *h*) statystyki austryackiej i europejskiej, *i*) austryackiego ustawodawstwa administracyjnego i skarbowego, *j*) austryackiego prawa górniczego, *k*) prawa polskiego i prawa prywatnego polskiego.

II. Co do egzaminów:

1. ażeby na wydziale prawniczym i filozoficznym ścisłe egzamina (rygoroza) składano w języku polskim;

2. ażeby w polskim języku składano egzamina na nauczycieli gimnazyalnych;

3. ażeby polityczny (trzeci) rządowy egzamin prawniczy, składano w języku polskim;

4. ażeby przy prawno-historycznym rządowym egzaminie zdawano po polsku także prawo kanoniczne i niemieckie.

III. Co do języka urzędowego:

ażeby tak w wewnętrznej służbie, jako też w korespondencyi z niewojskowemi władzami krajowemi używano wyłącznie języka polskiego, jak tego wymaga najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869. r.

Floryan Ziemiałkowski. — Stanisław Polanowski. — Rydzowski. — Wesołowski. — Spławiński. — Gniewosz. — Pietruski. — Czerkawski. — Majer. — Józef Szujski. — Pohorecki. — Dr. Skobel. — Skwarczyński. — Starowiejski. — Kirchmajer. — F. Hoszard. — Piotrowski. — Eustachy Rylski. — Breuer. — Garbaczyński. — Golejewski. — Tyszkowski. — Mikołaj Wolański. — Agopsowicz. — Haller. — Gołuchowski. — Dunajewski. — Tettmajer. — Łoś Włodzimierz. — Waleryan Podlewski. — Franciszek Torosiewicz. — F. Smolka. — Rutowski. — Dr. Wolski. — Piotr Gross. — Jan Tarnowski. — Weissman. — Koziebrodzki. — A. Sapieha. — Jaworski.“

Marszałek. Ten wniosek będzie wydrukowany, chociaż on jest przeciwny dzisiejszej konstytucyi.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.)